



# TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

30 MARCA 2018 | NR 13 (1368) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. /TYGODNIK.SANOCKI

Wiesław Banach

## Zmartwychwstanie Pańskie w sztuce

Ze sceną Zmartwychwstania Pańskiego, jedną z najważniejszych scen religijnych, wcale nie jest tak prosto, jeśli chodzi o ukazywanie jej od strony malarskiej. Dlaczego tak się dzieje? Sztuka od zawsze bardzo dobrze sobie radziła z ilustracją. Artyści wykorzystywali sceny, które zostały opisane, działały na wyobraźnię, a malarz mógł się posłużyć elementami rzeczywistości, żeby w sposób malarski tę scenę opowiedzieć. Boże Narodzenie jest jednym z wdzięczniejszych tematów w sztuce sakralnej, jeszcze na dodatek oparte o pewne wątki, które wnoszą ludowa – niejako naturalna – tradycja do tego przedstawienia. Mamy bogactwo dzieł na ten temat, od średniowiecza poczynając.

Jeżeli mówimy o scenach pasyjnych, mimo że Ewangelia opisuje mękę Chrystusa niesłychanie syntetycznie – tam jest kilka, ale za to bardzo mocnych, obrazów. Dla artystów to zawsze były sceny, w których mogli pokazać całą skalę swego talentu, a więc i realizm, i cierpienie, i zmysł wyobraźni historycznej... Ogromne pole możliwości do przedstawiania.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest natomiast czymś zupełnie nieuchwytnym. To zupełnie inna rzeczywistość. Można by było ją przyrównać

do opisów mistycznych świętych. Jak przekazać doświadczenie mistyczne, chociażby świętego Jana od Krzyża, który na dodatek sam był wcześniej malarzem? Jak to przekazać, skoro ktoś drugi nie miał podobnego doświadczenia? Z tym borykała się sztuka potrydencka, sztuka barokowa, szukając form, które zbliżyłyby to doświadczenie duchowe poprzez pokazanie pewnego stanu w taki sposób, ażeby człowiek, który nie ma tego typu przeżyć, mógł się do tego zbliżyć.

Ciąg dalszy str. 9



Michelangelo Merisi da Caravaggio, Niewierny Tomasz, 1601–1602 r., olej na płótnie

## Wielkanoc 2018



Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy najserdeczniejsze życzenia.  
Niech refleksja wypływająca z przeżywania cudownego czasu Zmartwychwstania Pańskiego napelni Państwa nadzieją, miłością i spokojem.  
Niech nie zabraknie wzajemnej życzliwości, abyśmy przez życie kroczyli w zdrowiu i szczęściu, szanując ludzką godność.  
Zmartwychwstały Chrystus niech Wam błogosławi!

Przewodniczący Rady Miasta  
Zbigniew Daszyk

Burmistrz Miasta Sanoka  
Tadeusz Pióro



Gawędy Szymona Jakubowskiego

## Barwy świąt wielkanocnych



## Dziś w numerze

Tak już od pewnego czasu jest, że śnieg prószy u nas częściej w okresie wielkanocnym niż na Boże Narodzenie. Także i w tym roku słyszymy o pokrywie śnieżnej w górach i prognozowanych opadach. Nie ma rady, musimy w sercu wygospodarować miejsce dla wiosny. Przyjdzie.

Przygotowaliśmy dla Państwa świąteczny numer gazety. Sporo miejsca poświęcamy dawnym zwyczajom, oprawie, przygotowaniom do świąt. Opowiada o tym wszystkim Danuta Blin-Olbert z Muzeum Budownictwa Ludowego, gawędzi Szymon Jakubowski, ilustrując swoją gawędę unikatowymi pocztówkami o wielkanocnej. Kto dziś jeszcze wysyła życzenia na święta tradycyjną pocztą, naklejając znaczek, stojąc w kolejce do okienka? Był kiedyś taki obyczaj...

W okienkach pocztowych możemy używać kart płatniczych. Takie udogodnienie od niedawna wprowadził Powiatowy Wydział Komunikacji i Transportu. Ten sam, do którego, zaraz po wejściu do nowego budynku Urzędu Miasta, ustawiają się kolejki, bo naród jest zmotoryzowany i musi pojazdy rejestrować, prawa jazdy odbierać. Tak więc w wydziale komunikacji można opłat dokonać, używając plastikowej karty. Prowizja wynosi 2 zł, pobiera ją Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych, która jako jedyna może, według prawa, zarządzać portami płatniczymi w takich miejscach, jak wydziały komunikacji i transportu. Kto nie chce, by pobierano mu 2 zł prowizji, może zapłacić gotówką, ustawiając się w kolejce do okienka bankowego.

Mamy ważną informację dla osób korzystających z przychodni zdrowia. Samodzielny Publiczny Miejski Zespół Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Sanoku informuje, że od 3 kwietnia obowiązuje jeden nr telefonu 13 306 70 70 do wszystkich przychodni, tj.: przychodni przy ul. Błonie 5, Jana Pawła II 38 i Sobieskiego 1. Po wybraniu 13 306 70 70 pacjenci będą tonowo wybierali numer właściwej przychodni i usłyszą, jak długo trzeba będzie czekać na połączenie. Czy nowa centrala telefoniczna usprawni rejestrację i informację telefoniczną? Ułatwi dostęp do usług medycznych? Będziemy wsłuchiwać się w informacje od Państwa o tej sprawie.

29 marca był Dniem Metalowca. Kiedyś w tym czasie Autosan organizował dni otwarte, wycieczki szkolne zwiedzały hale produkcyjne. Ktoś to jeszcze pamięta? Dyrektor Zelek może zechciałby dla nas takie dni wspominać? Sanockim „metalowcom”, którzy w marcu wysyłają zakontraktowane Sancity 12 LF do Rzeszowa, życzymy wielu korzystnych zamówień.

Autosan wiosną budzi natychmiastowe skojarzenie z bocianami. Czy ktoś je już widział? Najszybciej moszczą sobie gniazda na Posadzie, nieopodal fabryki.

Na święta przygotowaliśmy dla Państwa spotkanie z burmistrzem Tadeuszem Pióro, który mówi o pomysłach na kilka dodatkowych mieszkań komunalnych i tłumaczy, według jakich kryteriów zostały rozdzielone pieniądze na rozwój młodzieżowego sportu. Burmistrz objął życzliwym patronatem nasz plebiscyt i ufundował nagrody dla trzech najpopularniejszych, wskazanych przez Państwa, sportowców spośród „Złotej Dziesiątki”. Po szczegóły odsyłam Państwa do stron sportowych.

Zamiast „oka na przedsiębiorczych” mamy dziś obszerną informację o Podkarpackiej Nagrodzie Gospodarczej.



Może warto stanąć w szranki i ubiegać się o nią, wzorem wielu firm z północy województwa? Zamiast narzekać, że „północ nam odpływa”, spróbujmy się w tym, co stymuluje rozwój, zakotwiczyć...

Relacjonujemy spotkanie z redaktorem Leszkiem Mazanem, zorganizowane przez przewodników PTTK, konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną w skansenie, otwarcie „Szłaku Historycznych Receptur”, które odbyło się w Rzeszowie, a w którym uczestniczył Robert Bańkosz, autor oryginalnego przewodnika po różnych klimatycznych, nie tylko krajoobrazowo atrakcyjnych miejscach regionu.

Dla iście świątecznego oddechu mamy dla Państwa

materiał ekstra: Tadeusz Barucki pisze o laureacie nagrody Pritzкера, przyznawanej co roku najwybitniejszemu architektom, Ewa Bieniasz kontynuuje opowieść o Dwóch Paniach z ulicy Mickiewicza, wspominamy Teodozję Drewińską, niesłusznie zapomnianą, zasłużoną dla rozwoju miejskiej oświaty dyrektorkę Żeńskiego Instytutu Naukowo-Wychowawczego (podziękowania dla Muzeum Historycznego za udostępnienie fotografii), Wiesław Banach – i to jest *clou* dzisiejszego numeru – opowiada o najpiękniejszych, według niego, dziełach malarskich na temat Tajemnicy Zmartwychwstania.

3 kwietnia, po świętach, w rocznicę śmierci wspomnijmy Mariana Pankowskiego. Jego sztuka, wystawiona przez zespół Teatru Wybrzeże, zbiera pochlebne recenzje, piszemy o tym na tygodniksanocki.pl.

Na okładce reprodukcja sceny z Niewiernym Tomaszem Caravaggia. Wielkanoc to czas, kiedy, jak w lustrze – w sztuce, w naturze, w liturgii – odbijają się, przybierając formę symbolicznej kondensacji, wszystkie nasze codzienne sprawy.

Zdrowych, radosnych, rodzinnych Świąt Wielkanocnych życzy Państwu redakcja „Tygodnika Sanockiego”.

## PODZIĘKOWANIA

Wszystkim, którzy byli z nami w najtrudniejszych chwilach i dzielili nasz smutek po odejściu ukochanej Mamy **Śp. Grizeldy Ząbkiewicz** oraz uczestniczyli w uroczystościach Jej ostatniego pożegnania serdecznie dziękujemy

Barbara Zdybek z rodziną

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**Jerzego Winnika**

cenionego architekta, radnego Rady Miasta Sanoka I kadencji

**rodzinie Zmarłego**

składa:  
Burmistrz Miasta Sanoka  
Tadeusz Pióro

Z powodu śmierci **Jerzego Winnika**

radnego Rady Miasta Sanoka I kadencji wyrazy żalu i głębokiego współczucia

**rodzinie Zmarłego**

składają:  
Przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk  
i Radni Miasta Sanoka



## KRONIKA POLICYJNA

**Sanok**

\*23 marca na ulicy 2 Pułku Strzelców Podhalańskich zauważono uszkodzenie dwóch pojazdów marki Mercedes. Uszkodzenie nastąpiło poprzez oblanie ich substancją żrącą, powodując złuszczenie powłoki lakierniczej w okolicach przednich pokryw silników. Ponadto sprawca spowodował wgniecenia karoserii, wybił reflektory i przednie szyby.

\*24 marca podczas rozładunku przyczepy przy ulicy Reymonta wózek widłowy kierowany przez 60-letniego mężczyznę przewrócił się. W wyniku zdarzenia 60-latek doznał złamania nogi oraz urazu stawu. W chwili zdarzenia mężczyzna był trzeźwy.

\*24 marca pracownik banku przy ulicy Traugutta zawiadomił, że podczas przeliczania pieniędzy został ujawniony banknot o nominale 100 zł, którego cechy wskazują, że może być nieautentyczny.

\*24 marca na ulicy Jagiellońskiej kierująca samochodem marki Opel 32-letnia mieszkanka powiatu brzozowskiego znajdowała się w stanie nietrzeźwości, wynik kolejnych badań I - 1.08 mg/l, II - 0.99 mg/l, III - 1.05 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

\*25 marca 26-letni mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomił, że w trakcie pobytu w lokalu na ulicy 800-lecia został zaczepiony, a następnie pobity przez grupę 3-5 mężczyzn. Pokrzywdzony doznał obrażeń głowy.

\*26 marca kierujący pojazdem marki Opel na ulicy Prze-

myskiej, 28-letni mężczyzna najechał na tył pojazdu poprzedzającego, tj. Renault, kierowanego przez 36-letnią kobietę, który to siłą uderzenia najechał na tył pojazdu marki Autosan, kierowcą był 44-latek. W wyniku zdarzenia kobieta została zabrana przez pogotowie ratunkowe do szpitala.

**Powiat Sanok**

\*22 marca 31-letni mieszkaniec powiatu sanockiego (Bukowsko) zawiadomił, że na internetowym portalu aukcyjnym zakupił od sprzedającego przedmiot o wartości 49,99 zł. Kwotę wpłacił na podane konto, jednak do chwili obecnej nie otrzymał zamówionego towaru, jak też w żaden sposób nie może skontaktować się ze sprzedającym.

\*24 marca 43-letni mieszkaniec powiatu sanockiego (Mokre) podczas wycinki drzew w prywatnym lesie został uderzony ściętym przez siebie kłosem drewna w wyniku czego doznał obrażeń głowy oraz nogi. W chwili zdarzenia pokrzywdzony był trzeźwy.

\*25 marca złodziej usiłował włamać się do sklepu przy ulicy Piłsudskiego w Zagórze. W tym celu uszkodził zamek i uszczelki. Jednak zamiaru nie osiągnął i oddał się z miejsca, prawdopodobnie spłoszony.

\*26 marca mieszkanka powiatu sanockiego (Tarnawa Górna) zawiadomiła, że nieznanemu mężczyźnie uparczywie ją nęka, dzwoniąc do niej wielokrotnie w zastrzeżonego numeru telefonu, ponadto sprawca kierował pod jej adresem groźby, które wzbudziły u kobiety obawę ich spełnienia.



*Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie duchowe, napelni wszystkich spokojem i wiarą, da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.*

Życzą:

W imieniu Komitetu Powiatowego  
Prawa i Sprawiedliwości

Kazimierz Węgrzyn

W imieniu Komitetu Miejskiego  
w Sanoku

Stanisław Chęć

**TYGODNIK SANOCKI**

„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe

www: [tygodniksanocki.pl](http://tygodniksanocki.pl)

e-mail: [redakcja@tygodniksanocki.pl](mailto:redakcja@tygodniksanocki.pl)

[/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/tygodniksanocki)

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

**Wydawca:** Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku

**Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

**Redaktor naczelny:** Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

**Redaguje zespół:**

Bartosz Błażewicz – [bblazewicz@tygodniksanocki.pl](mailto:bblazewicz@tygodniksanocki.pl)

Edyta Szczepek – [edytaewaszczep@gmail.com](mailto:edytaewaszczep@gmail.com)

Edyta Wilk – [edytawilk@tygodniksanocki.pl](mailto:edytawilk@tygodniksanocki.pl)

**Współpracują:** Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos,

Arkadiusz Komski, Tadeusz Barucki

**Redakcja techniczna:** Andrzej Borowski

**Korekta:** Teresa Nater

**Biuro Reklam i Ogłoszeń:**

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

**Druk:**

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

Masz firmę?

# Podkarpacka Nagroda Gospodarcza

Ideą konkursu jest wyłonienie najlepszych i najaktywniejszych gospodarczo przedsiębiorstw naszego regionu, które dzięki osiąganym wynikom w prowadzonej działalności są lub mogą stać się wzorem dla innych. Organizatorem wydarzenia jest już po raz siedemnasty Centrum Promocji Biznesu w Rzeszowie przy współpracy z Marszałkiem Województwa Podkarpackiego i Wojewodą Podkarpackim.

„Tygodnik Sanocki” jest jednym z patronów medialnych tegorocznej XVII edycji Konkursu.

Konkurs to szeroko rozumiane promowanie rozwoju i potencjału gospodarczego Podkarpacia. Już sam fakt uczestnictwa w konkursie to ogromna nobilitacja dla każdego z uczestników poprzez znalezienie się w gronie najdynamiczniejszych i najlepszych z najlepszych firm województwa podkarpackiego.

Kryteria oceny, szacowne gremium Kapituły, obiektywność oceny kandydatów, oprawa towarzysząca konkursowi sprawiły, że „Podkarpacka Nagroda Gospodarcza” jest najważniejszym wyróżnieniem gospodarczym, przyznawanym przedstawicielom podkarpackiego biznesu.

Konkurs skupił w sobie przez wszystkie edycje ponad 2000 podmiotów gospodarczych, ubiegających się o nagrody w kilkunastu kategoriach. Firmy dzięki posługiwa-

niem się tytułem laureata „Podkarpackiej Nagrody Gospodarczej” promują swój pozytywny wizerunek i jeszcze mocniej ugruntowują swoją pozycję na coraz bardziej konkurencyjnym rynku. Nasi laureaci to podmioty cieszące się szerokim uznaniem i stanowiące bezapelacyjnie gospodarczą wizytówkę regionu.

Firmy te stosują nowoczesne technologie i posiadają rozbudowaną sieć znakomitych relacji z kontrahentami. Laureaci konkursu „Podkarpacka Nagroda Gospodarcza” to przykłady dynamiki Podkarpacia i dużych możliwości rozwoju na tym obszarze. Konkurs to także możliwość przynależności do elitarnego grona podkarpackich przedsiębiorców, którzy zdobyli statuetkę i potwierdzają tym samym profesjonalne zarządzanie firmą.

Jak przystąpić do konkursu? W „Podkarpackiej Nagrodzie Gospodarczej” mogą brać udział firmy prowadzące



działalność gospodarczą na terenie naszego województwa przynajmniej dwa lata bez względu na ich wielkość czy formę prawną. Konkurs realizowany jest dwuetapowo. Po złożeniu deklaracji uczestnictwa w konkursie firmy wypełniają ankiety konkursowe. Po sprawdzeniu wniosków pod względem formalnym rozpoczynają się oceny eksperckie w oparciu o kryteria konkursu „Podkarpacka Nagroda Gospodarcza” na podstawie

przesłanych przez uczestników konkursu ankiet weryfikacyjnych. Kolejnym etapem jest wizytacja nominowanych firm. To właśnie po jej przeprowadzeniu Kapituła „Podkarpackiej Nagrody Gospodarczej”, w skład której wchodzi specjalista z dziedziny gospodarki oraz osoby zaufania publicznego, podejmuje ostateczne decyzje o przyznaniu nagród i wyróżnień.

Konkurs Podkarpacka Nagroda Gospodarcza stanowi

doskonałą platformę do zaprezentowania najdynamiczniejszych podmiotów gospodarczych województwa podkarpackiego. Mając w regionie firmy z tak wielkim potencjałem, zarządzane przez kreatywnych menedżerów, konsekwentnie realizujące przyjęte strategie, a zarazem osiągnące znakomite wyniki ekonomiczne, możemy być pewni, że dzięki ich działalności Podkarpacie staje się coraz bardziej atrakcyjnym miej-

scem zarówno pod względem gospodarczym, inwestycyjnym jak i kulturowym.

Finał konkursu, czyli uroczysta Gala „Podkarpackiej Nagrody Gospodarczej”, jest najważniejszym wydarzeniem w rocznym cyklu konkursu, uroczystym podsumowaniem i zamknięciem kolejnej edycji. Obecność znamienitych gości oraz oprawa uroczystości jest znakomitą okazją do promocji firm biorących udział w „Podkarpackiej Nagrodzie Gospodarczej”.

Do tegorocznej edycji konkursu „Podkarpacka Nagroda Gospodarcza” zgłosiło się już blisko 70 firm. Zgłoszenia przyjmuje Centrum Promocji Biznesu w Rzeszowie do 10 lipca 2018r.

Szczegółowe informacje na temat Konkursu oraz laureatów na stronach internetowych: [www.png.pl](http://www.png.pl) oraz [www.podkarpackie.net.pl](http://www.podkarpackie.net.pl)

W redakcji „Tygodnika Sanockiego” cieszymy się, że kapituła Podkarpackiej Nagrody Gospodarczej zwróciła się do nas o rozpropagowanie konkursu w Sanoku i okolicach. Do tej pory niewielu przedsiębiorców z południowej części województwa sięgało po to cenne trofeum.

mn/fz



„Chrystus zmartwychwstał. On jest kamieniem węgielnym. Już raz próbowano odrzucić Go i pokonać, ze strażą i opieczętowanym kamieniem grobowym. Ale kamień ten został odwalony. Chrystus zmartwychwstał.”  
- Jan Paweł II

Na nadchodzący czas Wielkanocy

życzę,

aby zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią było fundamentem wiary, nadziei i miłości, napełniało serca siłą do pokonywania trudności, wydobywało z nas to, co najlepsze oraz pomagało każdego dnia na nowo odkrywać piękno otaczającego nas świata.

Wesołego Alleluja w gronie Rodziny i Bliskich

życzy

Władysław Ortyl  
Marszałek Województwa Podkarpackiego  
wraz z zarządem

Wielkanoc 2018



Wielkanoc to święta radości, nadziei i rodzinnych spotkań.  
Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka.  
Niech te Święta będą dla Państwa czasem wyjątkowym,  
który przyniesie wytechnienie i zapomnienie od trudów dnia codziennego,  
czasem odnalezienia spokoju wewnętrznego, siły i optymizmu.  
Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napełni wszystkich pokojem  
i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli  
z ufnością patrzeć w przyszłość

Przewodniczący Rady Gminy  
Ładeusz Burka

Wójt Gminy Sanok  
Anna Hałas



Zdrowych, pogodnych  
Świąt Wielkanocnych  
pełnych wiary, nadziei i miłości  
oraz serdecznych spotkań  
w gronie rodzinnym  
życzy

Robert Oleniacz  
Biuro Obrotu Nieruchomościami R&R



Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych,

składamy najserdeczniejsze życzenia:

dużo zdrowia, radości, smacznego jajka,

oraz wielu głębokich przeżyć płynących

z Zmartwychwstania Pańskiego,

Niech ten szczęśliwy czas, w którym życie

i optymizm rozbudza w nas nadzieję,

przyniesie początek wszystkim zamierzeniom

i pozwoli na przeżycie pięknych Świąt

Życzy Zarząd i Pracownicy  
OSM Jasienica Rosielna



Projekt ustawy do konsultacji

# Dla kogo dopłaty do czynszów?

Dopłaty do czynszów w mieszkaniach czynszowych – nowo budowanych i na obszarach poddanych rewitalizacji – będą przysługiwały tylko najmniej zarabiającym.



Taką informację podało w czwartek Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju. Według komunikatu resortu jednoosobowe gospodarstwo domowe otrzyma dopłatę do czynszu, jeśli jego miesięczny dochód nie przekroczy 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej (obecnie wynosi ok. 2563 zł netto), dwuosobowe – jeśli jego łączny dochód wynosi mniej niż 90 proc. średniej pensji, trzyosobowe – 120 proc., czterosobowe – 150 proc., pięciosobowe – 180 proc. I tak dalej (za każdą kolejną osobę w gospodarstwie będzie dodawać się 30 proc. przeciętnego wynagrodzenia).

Projekt ustawy dotyczący – finansowanych z budżetu państwa – dopłat do czyn-

szów w przyszłym tygodniu ma zostać skierowany do konsultacji publicznych. Rząd chce, żeby te dopłaty ruszyły już od początku przyszłego roku. Nowością jest to, że program ma objąć nie tylko Mieszkanie Plus, ale wszystkie nowo budowane mieszkania czynszowe (czyli np. inwestycje TBS-ów), a także mieszkania już istniejące, leżące na obszarach poddanych rewitalizacji.

Wiceminister inwestycji i rozwoju Artur Soboń, powiedział w czwartek, że program dopłat jest skierowany do osób „najmniej zarabiających, tych, które mają zdolność czynszową, by skorzystać z programu Mieszkanie Plus, ale jednocześnie ich przeciętne wynagrodzenie jest niższe”.

O dopłaty będą mogli ubiegać się najemcy, którzy osiągają dochód poniżej określonych w ustawie progów oraz nie posiadają innego mieszkania. Projektowana ustawa określi progi dochodowe umożliwiające ubieganie się o dopłaty do czynszów uzależnione od liczby osób w gospodarstwie domowym.

Jak wyjaśnił przykładowo wiceminister Soboń, czterosobowa rodzina (dwoje dorosłych, dwoje dzieci), która ma ok. 1,5 tys. zł czynszu za 60-metrowe mieszkanie, może liczyć na dopłatę w wys. 500 zł przez trzy lata. – W kolejnych latach, co trzy lata (po sześciu i po dziewięciu latach

– PAP), ta dopłata będzie się zmniejszać – dodał. Maksymalny okres otrzymywania dopłaty ma wynosić dziewięć lat.

Wysokość dopłaty do mieszkania będzie uzależniona od kosztów budowy czy lokalizacji, bowiem jest ona powiązana z wartością odwrócenia lokalu.

Program dopłat do czynszów ma być realizowany zamiast planowanego pierwotnie programu wsparcia oszczędzania na cele mieszkaniowe, czyli Indywidualnych Kont Mieszkaniowych (IKM). Będzie on finansowany z oszczędności budżetowych, wynikających z zakończenia programów „Rodzina na Swoim” oraz „Mieszkanie dla Młodych”.

Program Mieszkanie dla Młodych uruchomiono w 2014 r. Zastąpił on inny rządowy program – Rodzina na Swoim. W styczniu 2016 r. Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa zapowiedziało, że nie zamierza przedłużać tego programu – zgodnie z zapisami ustawy będzie realizowany do końca 2018 r. Rząd argumentował zakończenie programu tym, że wspierał deweloperów i relatywnie mało osób, dysponujących zdolnością kredytową.

Jak wskazał resort inwestycji i rozwoju, dzięki dopłatom do czynszów pomoc państwa będzie trafiała do osób i rodzin, których nie stać na samodzielny zakup mieszkania o odpowiednim standardzie dostosowanym do wielkości rodziny.

Kolumna – źródło: Serwis Samorządowy PAP

Ponad 31 mln na drogi Podkarpacia

## Pierwszeństwo dla dróg lokalnych

Rząd zwiększył ostatnio o 500 mln zł tegoroczną kwotę w budżecie państwa na dotacje do budowy i remontów dróg lokalnych. Już wiadomo, na jakich zasadach będzie przyznawanie z niej pieniądze z tej dodatkowej puli. Wnioski o dofinansowanie z niej można składać do 15 kwietnia.



Samorządy będą mogły z tych środków otrzymać do 80 proc. dofinansowania do inwestycji. Jego wysokość ma być uzależniona od założeń ubiegających się o dotacje gmin i powiatów. Maksymalna kwota, jaką może otrzymać samorząd, to 5 mln zł. Za organizację, przeprowadzenie naboru i kontrolę programu będą odpowiadać wojewodowie.

Program koncentruje się na trzech priorytetach. Pierwszy z nich to inwestycje w drogi lokalne, które ułatwią dojazd do centrów gospodarczych lub społeczno-kulturalnych. Drugi przewiduje dofinansowanie dróg lokalnych lub węzłów, które łączą się z drogami wyższego rzędu. Dzięki temu ma poprawić się dostęp do ośrodków społeczno-gospodarczych. Trzeci priorytet to dotacje do budowy m.in. skrzyżowań, sygnalizacji świetlnej, chodników, które poprawią bezpieczeństwo na drogach lokalnych.

– Najważniejsze jest teraz racjonalne wydanie tych pieniędzy i żeby ich beneficjentem były te samorządy, które na takie wsparcie do tej pory nie mogły liczyć – powiedział minister Joachim Brudziński.

Dodatkowe środki będą podzielone pomiędzy poszczególne regiony: województwo dolnośląskie otrzyma ok. 29 mln 293 tys. zł, woj. kujawsko-pomorskie 30 mln 500 tys. zł, woj. lubelskie 37 mln 700 tys. zł, woj. lubuskie 21 mln 600 tys. zł, woj. łódzkie 31 mln 43 tys. zł, woj. małopolskie 35 mln 800 tys. zł, woj. mazowieckie 47 mln 800 tys. zł, woj. opolskie 20 mln 360 tys. zł, woj. podkarpackie 31 mln 419 tys. zł, woj. podlaskie 29 mln 660 tys. zł, woj. pomorskie 27 mln 340 tys. zł, woj. śląskie ok. 34 mln zł, woj. świętokrzyskie 25 mln 513 tys. zł, woj. warmińsko-mazurskie 29 mln 900 tys. zł, woj. wielkopolskie 40 mln 268 tys. zł, a woj. zachodnio-pomorskie 27 mln 823 tys. zł.

*Z okazji Świąt Wielkanocnych  
składam Państwu najserdeczniejsze życzenia:  
zdrowia, miłości, pogody ducha, radości i życzliwości.  
Niech okres Zmartwychwstania Pańskiego  
nappełni Was nadzieją na lepsze dziś  
i piękniejsze jutro, a czas spędzony w rodzinnym gronie,  
będzie chwilą spokoju  
oraz przystankiem od codziennych zmartwień i trosk.*

*Posel na Sejm RP  
dr Piotr Uruski*

*Piotr Uruski*



**Pogodnych  
i wesołych  
Świąt Wielkiej Nocy**  
życzy  
**Dyrekcja oraz  
Pracownicy**



Europejski Fundusz Leasingowy SA  
Przedstawicielstwo w Sanoku,  
ul. Orzeszkowej 5, 38-500 Sanok  
T: +48 13 46 422 64 M: +48 661 916 501  
F: +48 13 46 087 77

**EFL**  
GRUPA CREDIT AGRICOLE

**DYŻURY  
W RADZIE MIASTA**  
5 kwietnia 2018 r. (czwartek)  
pokój nr 8  
dyżur pełni radny  
**Adrian Herbut**  
w godz. 17–18

9 kwietnia 2018 r. (poniedziałek)  
pokój nr 67  
dyżur pełni wiceprzewodniczący  
**Roman Babiak**  
w godz. 16–17

Świąteczny wywiad z burmistrzem Sanoka

# Co się w mieście święci...

**Burmistrz Tadeusz Pióro w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskowicz: o programie Mieszkanie Plus, ścieżkach rowerowych, cenach za wodę i ścieki, polityce senioralnej, podziale pieniędzy dla klubów i organizacji sportowych, postępie miejskich inwencji.**

W Sejmie trwają prace nad usprawnieniem ustawy Prawo wodne. Na portalach samorządowych czytam – ostatnio wypowiedź preza Górnśląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów – że nowe prawo, to, które obowiązuje od stycznia, nie pozwala na obniżkę cen za dostarczenie wody. Czy coś się może zmienić w najbliższym czasie? Jakie plany ma Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej? Kiedy zapłacimy mniej za wodę i ścieki?

Aktualnie nie ma takich szans. Nowe prawo wymaga, aby zewnętrzna centralnie utworzona firma akceptowała wysokość ryczałtów za wodę i ścieki, które proponują poszczególne przedsiębiorstwa. Kwota 11 zł 93 gr została przez Radę uchwalona na wniosek burmistrza, jednak może zacząć obowiązywać dopiero po sześciu miesiącach od wejścia w życie ustawy Prawo wodne, a więc prawdopodobnie stanie się to nie wcześniej, niż 1 czerwca. W tej chwili ruch nie leży już po stronie Rady Miasta, Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i burmistrza. My swoje zrobiliśmy, stosując stare przepisy z nadzieją, że zaproponowany przez nas cennik zostanie zaakceptowany i wprowadzony w Sanoku od 1 stycznia 2018 r. Niestety, musimy czekać na termin ustawowy. Cena 11,93 zł zacznie obowiązywać, gdy tylko nowe prawo na to pozwoli.

Tak jak w przypadku ustawy Prawo wodne – pewne zmiany nastąpiły w założeniach programu Mieszkanie Plus\*. Co z Mieszkaniem Plus w Sanoku?

Przy ministerstwie infrastruktury został powołany specjalny zespół, który się zajmuje urealnianiem zasad, dotyczących budowy mieszkań w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus. Jak mi powiedziała wojewoda podkarpacka Ewa Leniart, zespół ma za zadanie scalić dwie ustawy: pierwszą, do której jeszcze niedawno przekonywano polskie samorządy, ale się okazało, że pomimo najlepszych chęci mieszkania były drogie i samorządy zaczęły z przystąpienia do programu rezygnować, i drugą, znaną jako Mieszkanie Plus, z którą wiązały się zgoła inne problemy, na przykład – kto takimi mieszkaniami miałby zarządzać. W tej chwili trwa dyskusja na szczeblu ministerialnym, natomiast w mieście poszukujemy jakichś rozwiązań na miarę naszych aktualnych możliwości. Zamierzam w najbliższym czasie poinformować Radę o pomysły wykorzystania budynku po Gimnazjum nr 3 na Posadzie i zaadaptowanie go na cele mieszkaniowe, to jeszcze sprawa, która będzie dyskutowana. Ponieważ mieszkania to dla wielu sanoczan temat bardzo ważny, mam okazję się o tym przekonać podczas moich dyżurów w Urzędzie Miasta, monitoruję to, co się dzieje



w tej kwestii na szczeblu centralnym. Ostatnio spotkałem się z Adamem Hamryszczakiem, sekretarzem stanu w Ministerstwie Rozwoju, nasza rozmowa dotyczyła również m.in. rządowego programu budowy tanich mieszkań.

**Spółeczeństwo się starzeje. Mamy wielu aktywnych seniorów, ale mamy też takich, którzy wymagają opieki. Chciałabym zapytać o „politykę senioralną”, w tym o domy opieki dziennej – czy powstaną?**

Przyznam, że na razie nie mam wizji jakiejś odrębnej i spójnej polityki senioralnej. Chcemy, by w dwóch dzielnicach zaczęły funkcjonować domy dziennej opieki dla seniorów. Pierwszy, który powstanie, to obiekt mniej więcej dla piętnastu osób przy Domu Pomocy Społecznej, który jest tworzony przez Caritas Archidiecezji Przemyskiej w Olchowcach, natomiast druga taka placówka,

rozwój sportu i weźmiemy, przy ich podziale pod uwagę także inne elementy, między innymi wyniki, sukcesy, liczbę osób, zaangażowanych w sportowe działania klubów, ale także środki zewnętrzne pozyskiwane przez zarządy. Uważam, że obecny podział środków jest bardziej sprawiedliwy, niż to było jeszcze w zeszłym roku i wcześniej. W dawnych czasach pieniędzy na młodzieżowy sport było dużo mniej niż w tej chwili.

**Z tematów wiosennych pozostaje mi zapytać o ścieżki rowerowe. Jest szansa, że powstaną w niedługim czasie?**

Mówi się, że w Sanoku nie ma ścieżek rowerowych. Nie zgodzę się z takim stwierdzeniem. W związku z obwodnicą będziemy mieli około dwunastu kilometrów dróg serwisowych. Kiedy się jedzie obwodnicą Brzozowa, to można zauważyć, że drogi serwisowe służą rekreacji – wycieczkom pieszym i rowerowym. Rozpoczynamy realizację projektu zagospodarowania brzegów Sanu od mostu w Olchowcach dalej niż most na Białą Górę; tam między innymi powstaną ścieżki rowerowe. Nadleśnictwo planuje zbudowanie drogi wokół skansenu, która będzie przedłużeniem ulicy Rybickiego, przy której mieści się wiele ogródków działkowych i którą naprawialiśmy jeszcze pod koniec w 2016 roku. Ulica Gajowa, która przebiega przez las, będzie stanowiła nie tylko „obodnicę” skansenu, ale umożliwi ponadto komunikację z Liszną. Drogi wymarzone dla rekreacji. Staramy się, żeby na ulicy Lipińskiego został wydzielony pas dla rowerów, rozmawiałem o tym z dyrektorem rzeszowskiego oddziału GDDKiA. Ulica Lipińskiej nie będzie przebudowy-

wana, tylko modernizowana, dlatego możliwości wyznaczenie tras rowerowych są ograniczone. Nowych dróg, realizowanych od początku do końca, nie mamy, a właśnie na takich drogach dzisiaj realizuje się pasy ruchu wyznaczone wyłącznie dla rowerów. Wzdłuż Sanu, dookoła skansenu czy 12 km dróg serwisowych wokół obwodnicy to będą miejsca przyjazne dla rowerzystów, zapewniam.

**Baseny, stadion z bieżnią lekkoatletyczną, dworzec – co się dzieje na budowach i czy wszystko postępuje zgodnie z planem?**

Na miejskich budowach dobrze się dzieje. Centrum Rehabilitacji i Sportu nie ma opóźnień, wrzesień 2018 jest terminem, który zostanie prawdopodobnie dotrzymany. Stadion „Wierchy” niestety ma niewielkie opóźnienie, które ma związek z atakami zimy – teren musi się osuszyć, żeby bieżnia została wykonana zgodnie z założeniami sztuki budowlanej. Nie zanoszą się na odległe przesunięcia terminów. Rozstrzygnięty został przetarg również na realizację oświetlenia stadionu. Będzie to niebawem wykonywane. Dworzec przy Lipińskiego rośnie, prace są tam prowadzone bardzo energicznie. Znosi się na pewne opóźnienia przy modernizacji ulicy Lipińskiego, ale to już pozostaje w gestii Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Zagrożeń nie ma, październik będzie miesiącem oddawania inwestycji miejskich, zgodnie z kalendarzem, jakie narzucają harmonogramy projektów unijnych.

\* Najświeższe wiadomości, dotyczące aktualnych prac nad ustawą oraz postanowień Rady Mieszkalnictwa znajdują się na stronie mieszkaniaplus.org.pl



*Dużo zdrowia, radości, pogody ducha,  
smacznej świąconki i mokrego poniedziałku!*

*życzą*

*dyrektor oraz pracownicy  
Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji  
w Sanoku*



**Według jakiego klucza rozdzielone zostały pieniądze dla sanockich klubów sportowych? To ostatnio gorący temat...**

Braliśmy pod uwagę, jak drogi jest dany sport. Hokej jest o wiele droższy, niż inne dyscypliny, z tym trudno dyskutować. Braliśmy też pod uwagę liczbę młodzieży, która w danym systemie czy klubie funkcjonuje. Nie wszyscy są pewnie z takiego podziału, jaki zaproponowaliśmy, zadowoleni, mam tego świadomość. Staramy się, żeby rozwój młodzieżowego sportu był zrównoważony. Podczas spotkania z przedstawicielami klubów obiecałem, że w budżecie miejskim na rok 2019 zaplanujemy środki na

*Zaproszenie na spotkanie wielkanocne*

*W Wielką Sobotę, 31 marca 2018 r. na Rynku w odbędzie się 4. Śniadanie Wielkanocne dla mieszkańców Sanoka. O godzinie 13.00 JE ks. Abp Adam Szal poświęci pokarmy. Organizatorzy zapraszają również do wspólnego posiłku. Będą rozdawane baranki i paschaliki oraz paczki świąteczne.*

*Zapraszają:*

*Burmistrz Miasta Sanoka Tadeusz Pióro, Caritas Archidiecezji Przemyskiej, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku, Powiatowe Centrum Wolontariatu, sanockie parafie.*

Radni na LI sesji w powiecie

# Nie tylko drogi i chodniki

W poniedziałek 26 marca zwołano LI sesję Rady Powiatu Sanockiego. Przewodniczącą Komisji i starosta składali sprawozdania z działalności radnych i Zarządu pomiędzy sesjami, przedyskutowano i przegłosowano projekty uchwał, w wielu punktach dotyczących zmian w uchwale budżetowej, odczytano odpowiedzi na interpelacje radnych. Doszło też do wymiany kilku ciętych ripost...

Podjęto m.in. uchwały o zorganizowaniu mieszkania chronionego treningowego w lokalu należącym do powiatu sanockiego oraz udzieleniu bonifikaty od opłat za użytkowanie lokalu, o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych (dla orientacji: przeznaczają się na ten cel 2 034 207 zł, z czego utrzymanie warsztatów terapii zajęciowej to 1 359 660 zł), zmiany w uchwale budżetowej dotyczyły m.in. zakupu samochodu do nauki jazdy dla Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji w Sanoku, na co powiat zamierza wydatkować 52 tys. zł, oraz zabezpieczenia środków na przebudowę drogi powiatowej Prusiek – Wysoczany w Prusieku (100 tys. zł na ten cel przeznaczają PGNiG, powiat zapłaci 8 tys. zł inspektorowi nadzoru budowlanego).

Ulica Daszyńskiego będzie miała wyremontowany chodnik, z czego zapewne ucieszą się przede wszystkim osoby korzystające z usług w przychodni Nafta-Med i uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego. Zostanie także naprawiony chodnik na ulicy Konarskiego. Kontynuowane będą prace przy zabezpieczeniu osuwiska pod zamkiem od ulicy Królowej Bony; pieniądze na ten cel pochodzą z rezerwy celowej budżetu państwa – 72 tys. zł.

Na etapie dokumentacji kosztorysowo-projektowej są zadania „Przebudowa drogi po-



wiatowej Tarnawa – Kalnica w miejscowości Średnie Wielkie” oraz „Remont przepustu w ciągu drogi powiatowej Długie – Pakoszówka w Strachocinie”.

Zarząd zapoznał się z pismem o potrzebie naprawy chodnika przy drodze Czerteż – Strachocina (od zatoki autobusowej do skrzyżowania z drogami gminnymi).

Zarząd w okresie międzysesyjnym zajmował się oświatą i zdecydował o przydzieleniu uczniom II LO, którzy nie są obywatelami polskimi, a którzy zostali zapisani do klasy sportowej, dodatkowych 3 godzin lekcyjnych na naukę języka polskiego. Odrzucono natomiast prośbę Koła Naukowego studentów PWSZ FOTOSynteza o dofinansowanie wyjazdu do Gruzji. Ustalono wysokość dodatku motywacyjnego dla nauczycieli w wysokości 3 proc. – będzie on naliczany od 1 mar-

ca do 30 czerwca br. Zarząd przychylił się do prośby dyrektorów szkół o podniesienie dodatku funkcyjnego do poziomu 10 proc., będzie on, podobnie jak dodatek motywacyjny dla nauczycieli, wypłacany od 1 marca do 30 czerwca. Podjęto uchwały o ogłoszeniu konkursu na stanowisko dyrektora w dwóch szkołach: ZS nr 3 i ZS nr 5. Nabór do pierwszych klas w roku szkolnym 2018/19 zdecydowano utrzymać na tym samym poziomie, co w roku poprzednim.

Interesującą dyskusję wywołała informacja o zastępstwie na stanowisku dyrektora Powiatowego Centrum Obsługi Jednostek Organizacyjnych Powiatu Sanockiego. Jeden z radnych pytał, drugi odpowiadał. Zainteresowanych odsyłam do relacji filmowych, cytując z pamięci, a raczej parafrazując to, co mnie osobiście zafrapapowało: „Nas wybrano, więc

my wybraliśmy” – rozpoczął radny odpowiedź na pytanie o kryteria, jakimi się kierowano przy decyzji o obsadzeniu stanowiska dyrektora PCOJO.

Dyskutowano o prowizjach za obsługę płatności w systemie kartowym – takie udogodnienie ma zostać wprowadzone w Powiatowym Wydziale Komunikacji od 1 kwietnia. O możliwość dokonywania płatności kartą, a nie tylko gotówką w okienku bankowym, doproszali się od dawna klienci Wydziału Komunikacji – były w tej sprawie telefony także do redakcji „Tygodnika Sanockiego”.

Na sesji udzielono głosu przedstawicielom miejscowości Pastwiska – była mowa o fatalnym stanie nawierzchni drogi Pastwiska – Puławy. Poruszono o uwzględnienie remontu drogi przy ewentualnym składaniu wniosków o dofinansowanie inwestycji drogowych. Można ubiegać się o wsparcie remontu dróg lokalnych w specjalnym programie rządowym, termin składania wniosków upływa 15 kwietnia (informowaliśmy o naborze i kryteriach oceny wniosków na tygodniksanocki.pl).

Odczytywano odpowiedzi na interpelacje radnych. Dowiedzieliśmy się m.in., że od 1 stycznia 2017 r. współpracę z SPZOZ zakończyło pięciu lekarzy, w tym specjalista chorób płuc, specjalista medycyny rodzinnej z I st. specjalizacji z chorób wewnętrznych i chorób zakaźnych oraz trzech lekarzy bez specjalizacji, oraz że każde wypowiedzenie może stanowić zagrożenie dla Oddziału, na którym taki lekarz jest zatrudniony.

msw

## Prawnik radzi

Jestem przedsiębiorcą, sąd wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym w sprawie o zapłatę z mojego powództwa. Nieprawomocny nakaz zapłaty otrzymałem pocztą. Telefonicznie dowiedziałem się, że jest już prawomocny. Czy na tej podstawie mogę wszcząć postępowanie egzekucyjne u komornika?

Piotr z Sanoka

Podstawą prowadzenia egzekucji jest tytuł wykonawczy. Tytuł egzekucyjny, czyli w Pana przypadku prawomocny nakaz zapłaty wydany w postępowaniu upominawczym należy zaopatrzyć w klauzulę wykonalności. Postępowanie w sprawie nadania klauzuli wykonalności (postępowanie klauzulowe) określa się jako wstęp do postępowania egzekucyjnego, a jego przedmiotem jest badanie, czy dokument przedstawiony przez wierzyciela ma wszystkie cechy tytułu egzekucyjnego i czy na jego podstawie może być prowadzona egzekucja.

Wszczęcie postępowania klauzulowego następuje z rekwizytów złożenie wniosku, chociaż możliwe jest wszczęcie takiego postępowania z urzędu. Wniosek należy skierować do sądu, w którym toczyło się postępowanie. Przygotowując wniosek, należy podać numer PESEL dłużnika będącego osobą fizyczną lub NIP dłużnika będącego osobą fizyczną prowadzącą jednoosobową działalność gospodarczą. A jeżeli dłużnikiem nie jest osoba fizyczna, tylko podmiot został wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego należy podać numer KRS. W każdym przy-



**Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com**  
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

padku taki numer musi być również zawarty w klauzuli nadawanej przez Sąd. Postępowanie egzekucyjne we właściwym znaczeniu następuje więc, co do zasady, dopiero po powstaniu tytułu wykonawczego i zgłoszeniu wniosku o wszczęcie egzekucji.

### Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego ( tj. Dz. U. z 2018 r. poz. 155 ze zm.)

**Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego niosących ze sobą nadzieję, radość i odrodzenie życia składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, pogody w sercu oraz radosnego świętowania w gronie najbliższych. Niech Zmartwychwstały Chrystus wypełni nasze serca wiarą i miłością i niech nam błogosławi na każdy dzień naszego życia.**

zyczą

**Waldemar Och**  
Przewodniczący Rady Powiatu

**Roman Konieczny**  
Starosta Sanocki

**Wesołych Świąt**  
Pogodnych i radosnych Świąt Wielkanocnych oraz pomyślności i sukcesów

Życzy Państwu Redakcja Tygodnika Sanockiego

**Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz informuje,**

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości lub ich części stanowiących własność Gminy Zagórz:

- przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat położonych w miejscowościach:
- Zagórz obręb Wielopole działka nr 204/18, , położoną w miejscowości Zagórz obręb Zasław, działki nr nr 386/6, położoną w miejscowości Zagórz obręb Zagórz działki nr nr 355/7, 356/3, 928/3, 1457, 3088, 3183/2, 3284/4, 3346/3 , Łukowe działka nr 94/11, Tarnawa Dolna działka nr 732/4 , Średnie Wielkie działka nr 419/11, Kulaszne działka nr 321/1, 321/2 oraz lokali przeznaczonych do najmu położonych w Zagórz przy ul. Obrońców Wężła Zagórskiego 7A i przy ul. Słowiczej 7

Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: [www.zagorz.pl](http://www.zagorz.pl)

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 40 tel: (013) 46-22-062 wew. 75

O Galicji i nie tylko

# Spotkanie z redaktorem Leszkiem Mazanem

23 marca w Auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej odbyło się spotkanie z dziennikarzem, publicystą, autorem wielu książek – Leszkiem Mazanem. Redaktor Mazan pisze najczęściej o Krakowie i Pradze, ale znany jest również ze swojego zamiłowania do dobrego wojaka Szwajjka.

Zesłotygodniowe piątkowe spotkanie zorganizowało Koło Przewodników PTTK w Sanoku we współpracy z Oddziałem PTTK „Ziemia Sanocka”, Kołem Terenowym nr 1 oraz Państwową Wyższą Szkołą Zawodową.

Zgromadzonych słuchaczy oraz prelegenta powitał Hubert Ossadnik, który słowem wstępu nawiązał do tematu wykładu. – Chciałem tylko w dwóch zdaniach powiedzieć, że mamy wieloletnie tradycje niepodległościowe: od 1911 roku, kiedy w Sanoku otworzono Drużyny Bartoszone, później przez

Związek Strzelecki, przez bardzo silną organizację „Strzelca” założoną w 1889 roku, no i przez fakt, że ta młodzież patriotyczna od razu przystąpiła do budowy Niepodległości. 1 listopada 1918 roku Sanok był już w granicach Rzeczypospolitej – mówił.

Leszek Mazan wygłosił prelekcję, której tematem było: „Pożegnanie z cesarzem Franciszkiem Józefem I, czyli czym Sanok zasłużył na Niepodległość”. Swoją wypowiedź rozpoczął od kilku humorystycznych anegdot, wprowadzając tym samym niekierpowaną, „luź-

ną” atmosferę podczas spotkania. Przywołując czasy rozbiorów Polski, insurekcji kościuszkowskiej oraz Konstytucji III maja przeszedł do meritum wykładu, opisując proces odzyskiwania niepodległości oraz to, jak wyglądało życie w Galicji. Mówił o cesarzu Franciszku Józefie I, który mając zaledwie 21 lat, 31 października 1851 roku, wracając z podróży inspekcyjnej po Galicji, przyjechał konno do Sanoka. Prelegent poruszył też kwestie odzyskania niepodległości, symboli narodowych, wyboru stolicy oraz hymnu, którym ostatecznie w 1927 roku został Mazurek Dąbrowskiego. Ważne w dziejach Polski i Galicji wydarzenia przeplatał zabawnymi powiedzeniami i historyjkami. Dzięki temu z łatwością nawiązał kontakt ze słuchaczami. Uczestnicy wykładu chętnie kontynuowali rozpoczęte przez niego teksty piosenek czy „wierszyki”, a na końcu zabierali głos w dyskusji. Kończąc prelekcję, redaktor Mazan wspominał o swoim serdecznym przyjacielu, Andrzeju Mleczce, który kiedyś na koleżeńskim spotkaniu wygłosił improwizowany wierszyk. Jak zaznaczył prelegent, wierszyk ten do dziś uważa za cudozną kwintesencję dziejów i perspektyw naszego kraju. A brzmi następująco:



„Polaka najbardziej boli, kiedy Polska jest w niewoli.

Nie zważając na krew, bliźnię, idźcie walczyć za ojczyznę,

A gdy kraj już wyzwolony, Chodzi smutny i wkurzony”.

– Polszczyzna wspaniała i nienaganna, opowieść o naszej Galicji piękna, przewijały się wątki sanockie, ale też cała masa wspaniałych, błyszczących, skrzących się anegdot

– podsumował wykład Hubert Ossadnik. Prezes Koła Przewodników Artur Kowalczyk z kolei podziękował Leszkowi Mazanowi za przybycie i zaprosił do Sanoka na kolejne spotkanie, jeszcze nie raz, nie dwa.

Na koniec Leszek Mazan, cytując Juliusza Słowackiego: „Niech się w arkadach waszych domów wciąż białe gnieźdzą gołębie”, życzył wszystkim wesółych, pogodnych i polskich świąt.

Spotkanie upłynęło szybko, choć mogłoby trwać i trwać, bo, jak przyznał Hubert Ossadnik, w końcu Galicja to niewyczerpany temat...

Po prelekcji słuchacze mogli zamienić z redaktorem Mazanem parę słów na osobności, a także zaopatrzyć się w jego książki – m.in. ostatnią, „Tate, jedziemy do Krakowa!” – które sympatyczny redaktor chętnie podpisywał.

**Edyta Szczepiek**



Turystyka w regionie

## Szlak Historycznych Receptur

Projekt „Szlak Historycznych Receptur” realizowany jest od 1 maja 2017 r. do 30 kwietnia 2018 r. W jego ramach wytyczona została nowa trasa turystyczna – Szlak Historycznych Receptur – przebiegająca przez województwo podkarpackie i północną Słowację. Szlak łączy miejsca związane z rzemieślniczym wytwarzaniem produktów regionalnych, takich jak: piwa, wina, naturalne nalewki, miody pitne oraz przekąski i potrawy tradycyjne. Projekt wdraża Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna wraz z partnerem Słowackim Karpatský Euroregion Slovensko-Sever.

Działania w ramach projektu obejmują, m.in.: komercjalizację szlaku, warsztaty i konferencje dla partnerów projektu, stworzenie strony internetowej szlaku oraz dedykowanej aplikacji, jak również wydanie materiałów papierowych, dotyczących szlaku, takich jak przewodnik, folder oraz mapa szlaku.

Projekt „Szlak Historycznych Receptur” otrzymał dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej, w ramach programu Interreg Polska – Słowacja. Całkowita wartość mikroprojektu to 67 428,60 euro, w tym 74,15 % środków zadania pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Na Szlaku Historycznych Receptur znajdują się miejsca, w których powstają wyjątkowe, rzemieślnicze produkty lokalne. Odwołujące się do tradycji

piwa, wina, nalewek czy miódów pitnych, zamykają w unikatowych smakach historię, kulturę oraz przyrodę regionu. Pasjonaci, którzy je tworzą, sięgają do dawnych przepisów, kreując produkty na bazie naturalnych składników.

Jego tematyka, nawiązująca do tradycji wiekowych receptur i tutejszej roślinności, wpisuje się w obecnie silne na rynku turystycznym poszukiwanie tego, co naturalne, sprawdzone, tworzone w ten sam sposób przez pokolenia.

Rzemiosło kieruje odbiorcą w stronę dziedzictwa materialnego i niematerialnego regionu. Pasja, cierpliwość, recepty przodków i malowniczość tego typu działalności przekładają się na gotową ofertę turystyczną. Szlak to niebanalna propozycja dla osób poszukujących intrygujących smaków.



Szlak obejmuje 16 wyjątkowych punktów na mapie – znajdziemy tu małe browary, lokalne winnice oraz rodzinne gorzelnie i miejsca produkcji staropolskich nalewek. Szeroką gamę rzemieślniczych piw oferują browary: Wojkówka, Dukla, Urza Maior zlokalizowany w Uhercach Mineralnych, Stary Browar znajdujący się w samym centrum Rzeszowa oraz Pivovar u Medveda w Humennem. Produkcją lokalnego wina czy jego degustacją mogą pochwalić się winnice: Dwie Granice w Przysiekach koło Jasła, Rodziny Steckich w Jarosławiu, Dolina Sanu w Sanoku, Salon Win Karpaczkich w Dworze Kombornia oraz Przeworskie Winnice. Nalewki i okowity oferują: znajdujące się w Woli Michowej i Smolniku koło Komańczy „Bieszczadzkie Smaki”, Nalewki Rodziny Krzanowskich z Krosna, Podkarpacka Destylarnia Okowity w Długim, a po stronie słowackiej: Bird Valley Destillery w Humenne, ANMIL s.r.o. w Jurkovej Voli oraz VANAPO, s.r.o. w Svidniku.

Uroczyste otwarcie Szlaku Historycznych Receptur miało miejsce w Hotelu Rzeszów 21

marca. Podczas imprezy zainaugurowano również nowy sezon turystyczny. Symbolicznego otwarcia poprzez przecięcie wstęgi w barwach województwa podkarpackiego dokonali: Adam Hamryszyk – podsekretarz stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju, Władysław Ortyl – Marszałek Województwa Podkarpackiego, Ewa Leniart – Wojewoda Podkarpacki, Piotr Pilch – Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, Marcin Fijołek – Prezes Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. Na Konferencję przybyło ok. 200 przedstawicieli branży turystycznej. Swoje regionalia prezentowali wytwórcy z Podkarpacia oraz północnej Słowacji.

Warto wspomnieć, że wśród najciekawszych punktów na nowej trasie turystycznej znalazły się takie obiekty z naszej okolicy jak: Winnica „Dolina Sanu” w Sanoku - Olchowcach, Podkarpacka Gorzelnia Okowity w Długim, Nalewki Rodzinne „Bieszczadzkie Smaki” ze Smolnika w Gminie Komańcza oraz znany browar „Urza Maior” z Uhercem Mineralnych.

**Robert Bańkosz**

Jak to było dawniej...

# Zwyczaje wielkanocne

Święta wielkanocne to wyjątkowy czas, kiedy obrzędy religijne, tradycja ludowa oraz świat przyrody spletają się ze sobą. Chrześcijanie świętują zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, po zimie natura budzi się do życia, a tradycje ludowe upamiętniają zarówno wydarzenia sprzed 2000 lat, jak i podkreślają naturalne zmiany w przyrodzie. O niektórych zapomnianych już zwyczajach nieco więcej dowiedzieliśmy się od Danuty Blin-Olbert, etnografa i pracownika Muzeum Budownictwa Ludowego.

25 marca w kościele katolickim obchodzona jest uroczystość liturgiczna Zwiastowania Pańskiego. Powszechnie mawia się: „Jakie Zwiastowanie takie Zmartwychwstanie” – Zwiastowanie zapowiadało, jaka będzie pogoda w Wielkanoc. Okres tzw. przesilenia wiosennego był dawniej bardzo istotny. Wierzono, że w tym czasie zaczynają działać różne złe moce, przede wszystkim czarownice, które m. in. odbierały krowom mleko...

## Niedziela Palmowa

Dawniej określana była często jako Niedziela „Kwietna” lub „Wierzbna”. Od niej zaczyna się Wielki Tydzień. Obchodzona w kościele katolickim, Niedziela Palmowa, upamiętnia wjazd Jezusa do Jerozolimy. Zwyczaj święcenia zielonych gałązek, czyli palm wielkanocnych, do liturgii Niedzieli Palmowej wprowadzono w XI wieku. Tradycyjna palma zrobiona była z roślin, które rosły na terenach podmokłych – były to m. in. wierzby, trawy oraz trzciny nadrzeczne. Oprócz roślin, które szybko odradzały się po zimie, utrzymując swoją zielen, ważne było, aby w palmie znalazły się elementy kłujące, jak chociażby jałowiec, który miał odstraszać wszystkie złe moce. W przypadku braku jałowca, zwykło wkładać się do palmy bukszan, wyjątkowo tuję czy

barwinek. W naszej okolicy dodawano także gałązki drzewa kłokoczki czy bylicy bożego drzewka. Palma – z racji, że ma w sobie odradzające się rośliny i przez wzgląd na to, że jest poświęcana – jest symbolem sił witalnych. Zwykle związując węzełki, okręcało się ją jeszcze białym, zrobionym z konopii lub lnu, który również miał znaczenie magiczne. Rozwiązywanie tych węzełków pomagało odnaleźć zagubione bydło. Spalony bat miał także właściwości usmierzające ból zęba. Na ból gardła z kolei pomagały baze, które łykano. Symboliczne znaczenie miało uderzenie się palmą, było to jakby przekazanie z niej sił witalnych. Mawiano: „Palma bije, nie zabije, za sześć noc Wielkanoc”. Palmami bili się chłopcy, wychodząc z kościoła po poświęceniu, ale „bito” lub głaskano również zwierzęta – zazwyczaj odbywało się to 23 kwietnia na Jerzego i Wojciecha, przy pierwszym wypędzaniu krów na pastwisko. Poza tym, że palma miała zapewnić zdrowie zarówno ludziom, jak i zwierzętom, chroniła ona także przed burzami i piorunami. Gałązki z palmy zatykano w strzechy domu, wieszano w pobliżu stajni czy w polu, zabezpieczając tym samym przed żywiołami. Palmy wraz z cierniami, spalane były dawniej w ognisku w Wielką Sobotę, a popiół z nich wykorzystywano w środę popielcową w następnym roku.



Maryjki w Dębowcu śpiewające psalmy w niedzielę wielkanocną

## Czarny poniedziałek

W tym dniu odbywały się ogólne porządki. Sprzątano wówczas domy oraz wymiatało sadze z kominów, używając do tego wspomnianych już wcześniej gałęzi jałowca. Trudno powiedzieć, czy wynikało to z tego, że był kołacy i działał podobnie jak szczotka, czy było to związane również z wiarą, że kłujące może odstraszać to, co jest niedobre, niepotrzebne, a co, w tym przełomowym czasie, krąży po świecie.

## Wieszanie Judasza

Zwyczaj ten nawiązuje do starożytności palenia słomianych bałwanów na zakończenie zimy, a także do postaci Judasza, który w chrześcijaństwie odegrał znaczącą rolę. W Sanoku jeszcze do czasów II wojny robiono taką słomianą kukłę imitującą żyda, w środę wieszano ją na słupie, a w czwartek wśród okrzyków wleczono na wieżę kościoła. Po zrzuceniu z wieży, ciągnięto ją następnie nad San, gdzie była spalana i puszczana z wodą. Od wielkiego czwartku, w zasadzie do środy, na wzgórzach palono mnóstwo ognisk, a przy tym mówiono, że pali się Judasza. Jeszcze wcześniej zwyczaj ten był mniej humanitarny, ponieważ zamiast kukły Judasza z wieży kościoła zrzucano kota włożonego do garnka z popiołem. Garnek się rozbijał, a kot uciekając, przeraźliwie miauczał.

## Hałasowanie

W Wielki Czwartek odbywa się tzw. „zawiazanie dzwonów”. W kościołach milkną dzwony, a zamiast nich używa się kołatek. Dawniej dzieci, po wyjściu z kościoła bardzo hałasowały, podobnie jak w niedzielę wielkanocną. Hałas był bowiem zabiegami odpędzającym złe moce, które w tym czasie krążyły po świecie. Stąd

od rezurekcji, aż do końca Wielkanocy, wszędzie bardzo mocno strzelano, czy to z moździerzy, kalichloru, puszek, z czego się tylko dało. W niektórych miejscowościach, przykładowo w Dębowcu czy Korczynie, przed rezurekcją chodził człowiek z bębniem i robiąc wielki hałas, budził wszystkich na uroczystą mszę.

## Paska wielkanocna

Piekło się ją od Wielkiego Czwartku. Na Mazowszu jest to rodzaj sera przygotowywany na Wielkanoc, na naszym terenie – duża okrągła bułka, często ozdobiona na samym wierzchu. Im większa wyrosła, tym lepiej, bowiem miała zagwarantować urodzaj oraz pomyślność. Mawiano też, że im większa paska, tym lepszy i bogatszy gospodarz. W okolicach Sanoka piekło się paskę dużą i małą. Zawiazywano ją w biały obrus i wraz z koszykiem niosło się do święcenia w Wielką Sobotę. Przy pieczeniu paski wydmuchiwano jajka, a skorupki wieszano na drzewach owocowych, najczęściej na śliwach i jabłoniach.

## Malowanie pisanek

Począwszy od środy, przez cały tydzień wykonywano się bardzo dużo pisanek. Dziewczęta rozdawały je chłopcom, a matki chrzestne swoim chrześniakom. Najbardziej znane były pisanek malowane woskiem. Przed wojną wzory na pisanek zaczęto również wyskrobywać. Z robieniem pisanek związana jest też pewna legenda o kobiecie, która ukłękła pod krzyżem Chrystusa z koszem pełnym jaj. Krew, która kapała z ran Jezusa zabarwiła je na czerwono – od tego czasu, według legendy, robi się pisanek.

## Święcone

Takie podstawowe święcone składało się z paski, bochenka

nia wielkanocnego – wtedy bowiem przypomni sobie drogę do domu. Podczas śniadania trzeba było spróbować chrzanu, żeby zakosztować gorzkiej męki pańskiej. Wszystkie pozostałe produkty krojono najczęściej na kawałki, następnie wrzucano do miski i zalewano serwatką – była to potrawa, którą jeszcze nie tak dawno jadano. Po śniadaniu wielkanocnym pielęgnowano jeszcze inny zwyczaj. Pod koniec XIX wieku, w Korczynie, młodzi chłopcy z wodą święconą oraz jedzeniem obchodzili pole, potem siadali na górcie, jedli i strzelali. Na naszych terenach raczej nie uchował się ten zwyczaj. Święcenie pól miało miejsce w nocy, z niedzieli na poniedziałek. Wtedy na wzgórzach paliło się ogniska, zatykano w polach krzyżyki z palm oraz kropiono pola wodą święconą. Przy tych ogniskach jedzono, pito i skakano przez nie. Wracając do domu wyprawiano rozmaite figle: wynoszono wozy na dach, zatykano kominy, zamalowywano okna. W Grabownicy był zwyczaj robienia takiego słomianego dzia-da. Opierało się go o drzwi, gdzie mieszkały młode dziewczęta. Kiedy któraś dziewczyna je otworzyła, dzia-d padał do domu.

## Lany poniedziałek

Dawniej nazwa śmigus-dyn-gus była w zasadzie nieużywana. Poniedziałek wielkanocny



Kobieta z Dębowca wykonuje baranka z masła 1987r.

## Niedziela Wielkanocna

Po powrocie z rezurekcji odbywało się uroczyste śniadanie. Zaczynano od podzielenia się jajkiem. Zwykle to gospodarz dzielił je na kawałeczki, po czym każdy domownik dostawał swoją część i ją zjadał. Wierzono, że jeśli ktoś kiedykolwiek zabłądzi, warto, aby przypomni sobie, z kim dzielił się jajkiem podczas śniada-

nazywano najczęściej lejkiem, rzadko kropiacką. Dawniej miał on charakter dosyć drastyczny, chłopcy wrzucali dziewczęta do sadzawek, do rzeki, a nawet zdarzało się, że do płytkiej studni. Nawet jeżeli dziewczęta uciekały, każda po cichu liczyła na to, że zostanie oblana. Oznaczało to bowiem, że miała powrodozenie u chłopców.

Edyta Szczeppek



Wiesław Banach

# Zmartwychwstanie Pańskie w sztuce

Dochodzimy do największej tajemnicy, jaka jest związana ze Zmartwychwstaniem Pańskim. Warto wejść niejako w skórę apostołów, którzy z dala obserwują mękę i śmierć Chrystusa na krzyżu. Jest to tak wstrząsające, że mimo słów, jakie slyszeli od swojego Mistrza, że po trzech dniach z martwych wstanie – nie potrafią przyjąć tej wiadomości. Kiedy przybiegają do nich kobiety, które były u grobu, z nowiną, oni przecież uważają to za niemożliwe. Byli świadkami wskrzeszenia Łazarza, ale to było ciało, które po wskrzeszeniu mogło żyć. Widząc umęczone ciało Chrystusa, które nie ma szansy, aby mogło nastąpić jakieś uzdrowienie czy uleczenie, widząc to na Golgocie, nie są w stanie zrozumieć, że życie może ponownie wrócić do ciała tak poranionego, udreżonego. Tym, który konsekwentnie odrzuca wiadomość o Zmartwychwstaniu Chrystusa, jest Niewierny Tomasz; mówi – niemożliwe, nie uwierzę, jeśli nie włożę palca w Jego bok. Artysta musi to jakoś pokazać, opowiedzieć.

Wczesne przedstawienia chrześcijańskie, które są obowiązkowe w sztuce prawosławnej do dzisiaj, nie pokazują samej sceny Zmartwychwstania. Scena Zmartwychwstania to moment, którego świadkami są żołnierze pilnujący grobu. To się nie dzieje na oczach uczniów. Pilnujący grobu żołnierze są w jakimś letargu... Potem, opłaceni, rozpowiadają, że to uczniowie przyszli i wykradli ciało. Nie ma bezpośredniego



Sztuka zachodnia, która lubiła sobie utrudniać życie, wyzwała wyobraźnię i emocje artysty, szukała różnych rozwiązań. Najprostszym, najbardziej popularnym, będącym lacińską odpowiedzią na sławną ikonę, jest Chrystus, który unosi się w blasku chwali nad grobem, pilnujący grobu strażnicy padają na twarz, jesteśmy świadkami tego, czego nikt, poza strażnikami, nie wiedział. To jedna ze scen. Potem skutki tego, co się stało – uczniowie, którzy idą do Emaus i przyłącza się do nich tajemnicza postać, której jeszcze nie rozpoznają; jest to sce-

warzysza podróży, ale już czynią widzieć Mistrza. Łamanie chleba i świadomość, że postać Chrystusa znika. Dla artystów, takich jak Rembrandt, to fascynujące – jak pokazać moment dostrzeżenia, zrozumienia Zmartwychwstałego?

Są i inne sceny. Ta, która mnie jest bliższa, została namalowana przez Fra Angelica, malarza, który był beatyfikowany, a następnie, przez Jana Pawła II został wyniesiony na ołtarze. Dominikanina, który dla historyków sztuki jest fascynującą postacią. Jest wykwitem duchowości średnio-

nych scen są sceny o Zmartwychwstaniu Pańskim. Jeden z najcudowniejszych obrazów został namalowany w celi na I piętrze, to scena „Noli me tangere”.

Kiedy czytamy Ewangelię, mamy poczucie czegoś tak niezwykłego, że opowieść wymyka się konsekwencji narracji. Cztery Ewangelie są w swoich opowieściach bardzo różne. Ewangelści zbierają słowa pełne napięcia od świadków wydarzeń i nadal to, co mają do opowiedzenia, wydaje się ich przerastać. Mamy Marię Magdalenę – o poranku, kiedy jest jeszcze szaro, biegnie do grobu, by namiętnie, zrobić to, czego nie mogła zrobić z powodu rozpoczynającego się już święta. Biegnie, zastanawiając się, jak się dostanie do wnętrza. Przybiega, a tam ogromny kamień jest odsunięty, i widzi anioła siedzącego przy grobie, który mówi, żeby nie szukała zmarłego wśród żyjących. Wtedy zauważa postać ogrodnika i pyta: „Czy to ty zabrałeś ciało Mistrza? Oddaj mi je”. Wtedy ta postać z dobrocią w głosie zwraca się do niej po imieniu, a ona rozpoznaje swego Mistrza. I to jest wątek, który w „Noli me tangere” pokazuje Fra Angelico. Ona rozpoznaje Mistrza, Chrystus jest pokazany z narzędziem rolniczym na ramieniu, a ona rzuca się do jego stóp, wtedy padają słowa: „Nie dotykaj mnie, nie zatrzymuj, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca”. Mamy tu gest zatrzymania, wyrażony dłońmi. Gra rąk na tym fresku – Marii Magdaleny i, wstrzymującej w sposób dobrotliwego gestu, Chrystusa - wstrzymującej ją przed uwielbieniem, przed padnięciem do stóp, a jednocześnie spojrzenia Chrystusa i Marii Magdaleny, niesłychana dobroć, jeszcze nie radość... Dopelnieniem tych dwóch figur jest to, co się dzieje w naturze, tutaj daje o sobie znać geniusz Fra Angelica. Jesteśmy w ogrodzie, otoczonym plecionym płótnem, jesteśmy w miejscu uroczym, przepelnionym wiosną, nowym życiem. Bo przecież moment Zmartwychwstania to moment nowego życia, nowych narodzin. Jakby cały geniusz malarza skoncentrował się na drzewach, łące, na powietrzu i świeżości, które odczuwamy, patrząc na fresk. Z boku skała i czeluść grobu, które są znakiem miejsca. Jednak ta czeluść, ciemna wnęk, zostaje z tyłu, a to, co nas zachwyca, to świeżość życia, którą widzimy w ogrodzie. I jest to, według mnie, jedno z najpiękniejszych malowideł Fra Angeliko.

Nasza wyobraźnia jest wciąż pobudzana przez dwa artefakty – Całun turyński i Chustę z Manoppello. Całun pokazuje martwe ciało Chrystusa. Chusta pokazuje tę samą

twarz, tylko z otwartymi oczami, żywą. Na Całunie widzimy twarz umęczonego martwego człowieka, natomiast Chusta z Manoppello pokazuje tę samą twarz z życiem. Dlaczego te dwie chusty tak działają na naszą wyobraźnię? Wróćmy do Ewangelii. Kiedy Maria Magdalena mówi uczniom o tym, że grób jest pusty, Piotr i Jan biegną do grobu, ponieważ nie wierzą Marii Magdaleni. Jan szybciej dociera do grobu, jest młodszy. Widzi płótno, leżące w tym grobie i chustę, położoną obok. Piotr wchodzi do grobu, za nim Jan. Zobaczyli płótno i uwierzyli – patrz na płótno. Co oni zobaczyli? Kokon, w który było owinięte ciało, i chustę, która była nałożona na twarz zmarłego. Twarz przykrywa się chustą, aby zmarły nie patrzył na świat doczesny, by widział tylko Boga. Chusta została poskładana i złożona obok. Splątane

Pracując w pracowni witrażu i przy pokubistycznych i pofowistycznych doświadczeniach zauważa silne działanie koloru, podzielonego czarnymi krechami, łączącymi poszczególne elementy witraży. Kolor może zadziałać silniej, gdy zastosuje się metodę czarnej krechy. Rozdziela kolor. Twarz Chrystusa, która w okresie międzywojennym jest już popularna poprzez fotografie Całunu, to jedna z jego inspiracji. Nie spotyka się u Rouaulta scen Zmartwychwstania Pańskiego.

Sztuka, którą nazywamy nowoczesną, od późnego romantyzmu coraz bardziej zaczęła się zajmować sama sobą. Nie podejmowała albo podejmowała z rzadka tematy religijne. One jej nie były potrzebne.

Jest taka jedna rzecz, wstrząsająca, na miarę największych twórców. August Zamojski,



płótna leżą, bez śladu rozwiązywania. Zmarły nie mógłby wyjść, gdyby go nie rozwiązano z zewnątrz. Ten, który wyszedł z płócien, złożył chustę.

Sztuka współczesna? Jeżeli chodzi o sztukę współczesną i tematy religijne, jest to pewien element dramatu. Wszystko już było w sztuce dawnej, poprzez średniowiecze, potem barok, który powiedział wszystko językiem dosadnym i realistycznym. Dziś można naśladować to, co już było w sztuce, ale jak to robić, skoro arcydzieła są nie do zastąpienia?

Jednym z bardziej wiarygodnych współczesnych twórców religijnych był Georges Rouault, który wraca do tematy chrześcijańskich, ale ma nowy pomysł, by stare sceny pokazywać nowym językiem.

dziś rzeźbiarz trochę zapomniany – jego dorobek powstał w znacznej mierze we Francji i niewiele jego dzieł mamy w polskich muzeach – myśląc o swojej śmierci, wykonał rzeźbę Chrystusa Zmartwychwstałego, która została umieszczona na jego grobie. Nigdy tej rzeźby nie widziałem w oryginale. Ona jest niesamowita. Pokazuje zmartwychwstanie Chrystusa w sposób niezwykle: widzimy umęczone ciało, które jakąś niezwykłą energią jest podnoszone z pozycji poziomej. Jest wygięte w kształcie łuku, jakby się podnosiło do życia. Został uchwycony moment przejścia ze śmierci do życia. Materia ciała, całkowicie zrujnowana, w którą napływa energia i ona, jak napięty łuk, powstaje ku życiu.

wysłuchała msw

**Sztuka, którą nazywamy nowoczesną, od późnego romantyzmu coraz bardziej zaczęła się zajmować sama sobą. Nie podejmowała albo podejmowała z rzadka tematy religijne. One jej nie były potrzebne.**

świadka. Upraszczać teologicznie – to wczesne chrześcijaństwo, a potem prawosławie pokazuje scenę nie samego Zmartwychwstania, ale wstąpienia do otchłani, wstąpienia do piekieł czyli – skutków. Jezus umiera na krzyżu, odkupuje ludzkość, wstępuje do otchłani, zabierając stamtąd Adama, Ewę i wszystkich sprawiedliwych, otwierając przed nimi bramy raju. Takie obrazowanie Zmartwychwstania jest stosunkowo proste, ma swoją fabułę. Scena, gdzie rozpadają się wrota piekieł, po których wstępuje Zmartwychwstały Chrystus, z oznaką zwycięstwa nad śmiercią – chorągwią z krzyżem, gestem ręki zaprasza wszystkich sprawiedliwych. W zbiorach Muzeum Historycznego znajduje się XVI-wieczna ikona, jedna z najpiękniejszych, która Zmartwychwstanie Pańskie w taki właśnie sposób ukazuje – jako triumf Chrystusa nad śmiercią.

na, która w niesamowity sposób inspiruje artystów. Niezwykła. Idzie z nimi Chrystus, oni słuchają Go, ale nie rozpoznają i dopiero, gdy siadają do wieczerzy, gdy ta postać łamie przed nimi chleb, rozpoznają Jezusa, który w tym momencie znika. Zaćmienie z palającym sercem. I to, co poniekąd za chwilę się stanie: uczniowie zmęczeni drogą, zrywają się i biegną z powrotem do Jeruzolimy, by opowiedzieć, że widzieli Pana Zmartwychwstałego.

Jedną z najbardziej psychologicznie pięknych scen, jest obraz Rembrandta z Luwru. Prawie nic się tam nie dzieje: jest Chrystus, są uczniowie, odbywa się wieczerza. Ale wokół jest jakaś aura – światła, napięcia, czegoś, co potrafimy jedynie odczuwać. Nie ma znaków symbolicznych. Jest wpatwienie się w moment, w którym z oczu spadają łuski i uczniowie widzą jeszcze to-

wieczna, jednak jego warsztat jest już warszatem renesansowym. W renesansie, który miał skłonności do realizmu i świeżości, do pokazywania świata poprzez materię, pojawia się twórca, który niesie w sobie duchowość średniowiecza i łączy dotykającą materię z wielkim przeżyciem duchowym. Fra Angelico stworzył wspaniałe freski, znakomite ołtarze, ale przecież nie dlatego został świętym, że był utalentowanym malarzem. Był także wrażliwym, dobrym człowiekiem, takie świadectwo pozostawili po nim potomni, wśród których żył, nie tylko we Florencji, w dominikańskim klasztorze San Marco, tym samym, gdzie potem będzie głosił swoje wstrząsające kazania Savonarola...

Fra Angelico ma za zadanie każdą z cel klasztornych ozdobić freskiem o treści, która pomoże braciom kontemplować Chrystusa. Wśród róż-

Sanok w epoce pozytywizmu

# Inna siłaczka

## – notatki o Teodozji Drewińskiej



ARCH. MUZEUM HISTORYCZNE SANOK

Prywatny Wyższy Instytut Naukowo – Wychowawczy Żeński w Sanoku powołany został jako zakład kształcenia dziewcząt w zawodzie nauczycielskim. Zachowały się katalogi z lat 1900 – 1923, na ich podstawie można stwierdzić, że funkcja jego była realizowana zgodnie z założeniami normatywnymi. W roku szkolnym 1902/1903 posiadał nazwę: Wyższy Naukowo – Wychowawczy Instytut Żeński w Sanoku. Zakład prowadził naukę systemem klasowym od pierwszej do czwartej klasy oraz systemem kursowym. Jego organizatorką i dyrektorką była Teodozja Drewińska.

Teodozja Drewińska jest bohaterką jednego z wierszy Janusza Szubera, drukowanego w kilku wyborach – „Notatki o paninie Teodozji D. (1848 – 1941)”. Pisze poeta, że była „najmłodsza i najbrzydsza z całego rodzeństwa” – „koścista, rudawa, nieładna, z upływem czasu coraz mniej kobieca”. W taki sposób nie dopieszcza się kobiet pospolitych.

Teodozja Drewińska nie była osobą pospolitą ani też kobietą, która urodą pragnęłaby zawojować świat. Przyszło jej żyć w wieku XIX, kiedy kobiety na terytorium Polski nie miały czego szukać na uniwersytetach. W dodatku, jak pisze poeta – „po przedwczesnym zgonie obojga rodziców” stała się „niekwestionowaną głową dość licznej rodziny”.

*Trzy domy lokatorzy  
działki budowlane  
płacenie długów weksle  
siostra morfinistka  
opuszczona przez męża  
samobójstwo brata*

„Panna Teodozja D.,” urodzona w roku Wiosny Ludów, to stryjeczna prababka Janusza Szubera, młodsza siostra jego pradiadka, Maurycego Drewińskiego, dyrektora Szpitala Powszechnego w Sanoku.

Jeśli zapytać Janusza Szubera o Teodozję Drewińską, opowiada zazwyczaj o tym, co przez lata powtarzano w rodzinie: że tak zorganizowała zajęcia, aby dziewczęta wszystkich wyznań mogły w nich uczestniczyć – w soboty katolicki,

w niedzielę panny żydowskie. To wspomnienie rzuca ważne światło na to, co w zawodowej biografii dyrektorki Prywatnego Wyższego Instytutu Naukowo-Wychowawczego istotne, zwłaszcza gdy los usadził tę biografie w tak wielokulturowym tygłku, jakim był ówczesny Sanok.

W prywatnym archiwum Janusza Szubera znajduje się ręcznie zapisany niewielki zeszyt zawierający wspomnienia uczennicy, Celine Marii Kulczyckiej, poświęcone dyrektorce Prywatnego Wyższego Instytutu Naukowo-Wychowawczego Żeńskiego w Sanoku. Pisze Celina Kulczycka w latach 50. XX wieku:

Sanok roku 1889 liczył sześć tysięcy mieszkańców. Najważniejszą osobą w tym mieście była pani Teodozja Drewińska, dyrektorka szkoły żeńskiej. Ubrana zawsze bardzo starannie, pełna taktu i inicjatywy, rozumiejąca się doskonale na administracji szkoły i na wychowaniu młodzieży, budziła powszechny szacunek dla swojej osoby.

Szczególnie Magistrat miasta Sanoka miał dla niej ogromny respekt i ktoś z okna budynku zauważył, że Dyrektorka zdążyła w ich stronę – powstawał duży niepokój.

Dyrektorka żądała bowiem kategorycznie:

1) W czerwcu ma Magistrat dostarczyć żadaną ilość sągów drewna z miejskiego lasu.

2) W lipcu ma Magistrat zapłacić rębaczom za porąbanie sągów.

3) W sierpniu ma Magistrat zrobić do użytku szkolnego 3 brakujące stopnie, 2 stoły, 7 ławek. W ławkach mają być porządnie wywiercone otwory na kałamarze. Ma też dać pieniądze dla stróża szkolnego za dodatkową pracę.

Nie było żadnej apelacji. Urzędnicy Magistratu musieli się zawsze zgodzić na wszystkie żądania Dyrektorki, wiedzieli o tym dobrze, że muszą jej żądania spełnić, bo inaczej będą ciągle narażeni na jej wizyty i ostrzejsze żądania z zagrożeniem doniesienia o opieszałości i niedbałości Magistratu w sprawach szkolnych do wyższych władz.

Wszystkie jej żądania zostawały więc zawsze spełnione. Tą zwyczajną walką trwała przez kilkadziesiąt lat. Pani Dyrektorka ukończyła w Przemysłu preperendę – gdy jednak Sanok otrzymał szkołę wydziałową, zrobiła dyrektorka egzamin dla szkół wydziałowych z matematyki, fizyki i przyrody. Uczyl ją profesor gimna-

zjum męskiego Leon Lemoch. Cieszyła się Dyrektorka bardzo z podniesienia szkoły na wyższy stopień szkół wydziałowych – przecież szkoły wydziałowe zostały utworzone jeszcze przez Komisję Edukacji Narodowej i dopiero teraz w Sanoku doszły.

Cieszyła się również bardzo z nowego budynku szkolnego. Nowo wybudowana szkoła miała na górze napis: „Szkoła imienia cesarza Franciszka Józefa I”. Sam cesarz z własnej skatki dał 1000 guldenów na wybudowanie tej szkoły.

Pilnowała też bardzo Dyrektorka porządku w tej szkole. Nie wolno było uczniom żadnej kreszczki na ławkach, tablicy lub drzwiach ołówkiem lub kredą zrobić. Gdy któraś przypadkiem wyskoczyła w czasie przerwy na ławkę, a dyrektorka to zobaczyła, wtedy z oburzeniem mówiła: „Ziemio święta otwórz się i pochłoń te niegrzeczne dzieci!”

Żadnych składek w szkole nie było. Jedyny wyjątek stanowiło pięć centów na Nowy Rok dla stróża szkolnego. Złożono pieniądze dla stróża – wtedy Dyrektorka chodziła ze stróżem po wszystkich klasach, a on mówił: „Dziękuję wam, panienki”.

Gdy przyjeżdżał biskup przemyski do Sanoka na wizytację kanońską, to zawsze przychodził do szkoły z wizytą do pani Dyrektorki i był zawsze zaproszony razem z gronem nauczycielskim na lampkę wina i na torty. Każdy wizytator szkolny uznawał zawsze pracę Dyrektorki w szkole na najwyższym poziomie – i nie zdarzyło się nigdy, aby ktoś jej cokolwiek mógł zarzucić. Nareszcie dowiedział się o tym Najjaśniejszy Pan cesarz Franciszek Józef I przysłał pani Dyrektorce złoty krzyż za usługi.

Były w tej szkole różne miłe uroczystości, jak uroczystość patronki szkoły – szło się parami na nabożeństwo do kościoła, a potem było w klasie największej przedstawienie z żywym obrazem, przedstawiającym świętą Jadwigę między biednymi. Miłe były śluby nauczycielek, dziewczynki ustawiały się w kościele szpalerem w głównej nawie, a nauczycielka w ślubnym orszaku przechodziła między nimi, a potem w czasie pauz – zabawa w śluby. Większe dziewczynki były księżmi, ornat był fartuszkami, a obrączkami kołeczki do robienia guzików.

Miłe były imieniny Dyrektorki. Dziewczynki najładniej deklamujące ze wszystkich klas, białe ubrane, z bukietami róż w mانشetach koronkowych makartowskich deklamowały ze wzruszeniem życzenia imiennowe. Potem grono nauczycielskie było zaproszone na przyjęcie.

Trudno opisać to dzieło sztuki, które specjalistka od największych smakolek, kurcząt smażonych, tortów, ciast, siostra pani Dyrektorki, pani Sabina na ten dzień przygotowała.

Bawiono się beztrudno, wesoło. Każda nauczycielka czuła się tak bezpieczna pod opieką tej mądrej i dobrej dyrektorki – wiedziała, że nikt jej nic złego zrobić nie potrafi,



bo zawsze we wszelkich konfliktach z rodzicami brała stronę nauczycielki i od razu potrafiła uspokoić wzburzonych dwójkę rodziców.

A te wycieczki szkolne – Dyrektorka prosiła gospodarzy, aby przyjechali wozami drabiniastymi, bo będzie wycieczka szkolna. Zajechały więc wozy drabiniaste, ozdobione gałęziami, mające dobre siedzenia, i zawiozły dziewczynki i nauczycielki do lasu. Po cóż miały się dziewczynki męczyć? Gospodarze na prośbę Dyrektorki zawieźli te dziewczynki za darmo.

Ciekawe było także zakończenie roku szkolnego. W największej kla-

sie stał na stopniu duży stół przykryty zielonym sukniem, na stole leżało dużo książek z napisem „Za chwalebne obyczaje i wytrwałą pilność nagroda”.

Przychodziła klasa po klasie – z każdej klasy jedna dziewczynka deklamowała wiersz polski, inna rurski, inna niemiecki – potem śpiewały pieśni. Inspektor siedzący za stołem przeczytał wynik klasyfikacji, a potem wręczał najlepszym uczniom nagrody pilności. W dniu tym szkoła pustoszała, zamknięto sale szkolne, zaczęły się prawdziwe sześciotygodniowe wakacje. Nauczycielki rozjeżdżały się wtedy – jedna do Szwajcarii, inna nad Morze Adriatyckie, inne jeszcze do różnych miejsc klimatycznych, a po wakacjach wracały pełne wrażeń, wypoczęte, rozbawione i chętne bardzo do nowej pracy.

Pani Dyrektorka także odpoczywała w czasie wakacyjnym. Uważała, że wypoczynek jest czymś tak koniecznym dla nabrania nowej energii do pracy.

Oprócz pracy szkolnej miała pani Dyrektorka wiele pracy w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Przez długie lata była prezesową tego Towarzystwa. Z jej inicjatywy powstawały po wsiach z ludnością mieszaną polskie szkoły TSL. Starła się również, aby we wsiach były biblioteki Towarzystwa Szkoły Ludowej – aby ludność polska rozumiała ideę oświaty ludowej.

Przez długie bardzo lata pracy szkolnej nie traciła nigdy energii i sprężystości prowadziła pracę dyrektorki szkoły. Starła się o wiele pomocy naukowych. Szkoła rozwijała się bardzo pomyślnie. Już były dwie filie – jedna na Stawiskach, druga na Lanferówce.

Powstały ósma i dziewiąta klasa – tak zwane czwarta i piąta wydziałowe klasy.

Uczono praktycznie szycia. W szkole było 6 maszyn do szycia, aby dziewczynki potrafiły same niejedną rzecz sobie uszyć. Uczono gotowania, zakupiono potrzebne do tego garnki, rondle, stolnice, talerze,

ścierki etc. Uczennice pod kierunkiem nauczycielki p. A. Kowarówny gotowały obiady i potem je spożywały.

Przy końcu roku urządzano wystawy z robót i rysunków uczennic, które budziły wielkie zainteresowanie.

Przez długie lata kierownictwa p. dyrektorki Teodozji Drewnińskiej szkoła wydziałowa imienia Królowej Jadwigi (przekształcono nazwę z nazwy szkoły im. cesarza Franciszka Józefa I) stała na wysokim bardzo poziomie, a zasługą to było tej mądrej, szlachetnej pani Dyrektorki Teodozji Drewnińskiej.

4 XII 1958 r.

Wspomnienia spisała  
**Celina Maria Kulczycka**

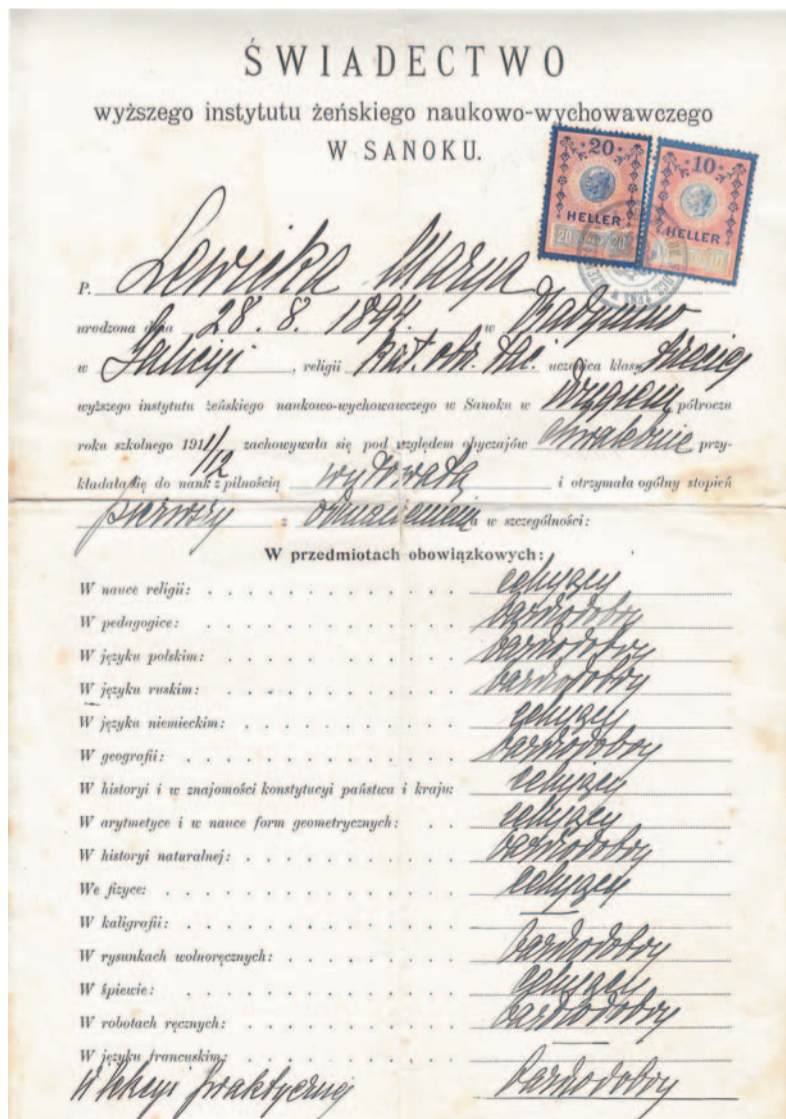
\*\*\*

Współcześnie kobietom – tak przynajmniej twierdzą socjologowie i psychologowie społeczni – nie żyje się łatwo, jeżeli chcą poświęcić się pracy zawodowej i temu, co zwykliśmy nazywać karierą. Spróbujmy sobie wyobrazić, jakie kłody piętrzyły się na drodze kobiety, która miała coś społecznie istotnego do powiedzenia i zrobienia na przełomie XIX i XX wieku...

Teodozja Drewnińska odegrała bardzo ważną rolę w historii sanockiej oświaty, którą potrafiła zarządzać, osiągając zarówno pożądane efekty wychowawcze, dydaktyczne, a przede wszystkim logistyczno-menedżerskie, które i dzisiaj są nie do przecenienia w kierowaniu szkolnictwem. Uczennica, Celina Kulczycka wspomina, że szkoła funkcjonowała jak szwajcarski zegarek, wszystko tam było przewidywalne, zarówno obowiązki, jak i przyjemności, panowała wspaniała atmosfera, której twórczynią była uwielbiana, chociaż na swój sposób niedosiężna dla wychowanki Instytutu, Dyrektorka.

Teodozja Drewnińska nie doczekała się – poza wierszem późnego wnuka i odznaczeniem przyznanym przez cesarza Franciszka Józefa I – żadnej formy oficjalnego upamiętnienia jej zasług. A przecież, jak przeczytaliśmy w tekście źródłowym – „Sanok roku 1889 liczył sześć tysięcy mieszkańców. Najważniejszą osobą w tym mieście była pani Teodozja Drewnińska, dyrektorka szkoły żeńskiej”.

msw



”

### Eliasz Puretze fotografuje uczennice z Wyższego Instytutu Naukowo-Wychowawczego w S. podczas majówki w roku 1902

W cieniu skrzydeł blaszanych motyla  
w słomkowych kapeluszach przewiązanych wstążką

W szczelnych gorsetach ich nieszczelne ciała  
o których każda z osobna mogłaby powiedzieć  
mniej moje bardziej moje nigdy całkiem moje

I posiadając czego nie posiadał dłużej  
niż trwa mrugnięcie w soczewce aparatu  
fotograficznego już żółtkę i wydane obcym  
aby wymyślali inne uda dla tamtych pończoch  
i obszernych białych pantalonów

Skromnie ukryte na wieki wieków obnażone  
prosi o okrutną litość to jedno jeden raz przeżyte  
owego roku dnia miesiąca owa minuta nieuwagi.

Janusz Szuber



Opowieści Ewy Bieniasz

# Były sobie Panie Dwie (c.d.)

Wracając pamięcią do czasów młodości, wiem, że w tamtych latach życie nie było zabawne, tak to już jednak jest, że bywa różnie, ale smutne, a nawet tragiczne momenty niech zostaną w cieniu przeszłości, nie chcę dosmuczać, spisuję tylko pogodne historyjki. W pierwszej części wspomnień Panie stanowiły tło dla odwiedzających Ich dom pisarzy, a teraz Panie są głównymi bohaterkami prywatnych anegdotek i zdarzeń.

Chcę wyjaśnić, że wdzięcznym słuchaczem pasjonujących relacji z życia Pań była ich wieloletnia przyjaciółka „pani Hala” (trzeba tu przypomnieć, że w tamtych czasach lata przyjaźni nie były dostatecznym powodem do przejścia na „ty” - taki styl) - czyli moja Mama, a dzięki temu i ja - choć w nich nie uczestniczyłam - byłam na bieżąco z wszelkimi wydarzeniami w życiu moich ulubionych bohaterek.

Z kolei Panie szczerze interesowały się moim życiem. Kiedy pierwszy raz przyjechałam do Sanoka z moim przyszłym mężem, Panie natychmiast złożyły nam wizytę i podały gościu ostremu przesłuchaniu: - A pan to kto? - padło ostre pytanie.

- Jestem inżynierem - zabrzmiała odpowiedź.

Panie pokiwaly głowami i uśmiechnęły się akceptująco - inżynier, może być! Osoby zainteresowane, czyli Mama, ja i mój przyszły mąż odetchnęliśmy z ulgą i rozbawieniem...

- A pamiętasz, jak skończyła się tam hodowla kur, bo moja mama często opowiadała, jak po sąsiedzku udzielała Paniom stosownych wskazówek, których zresztą nie posłuchały.

- A wracając do kurzej afery, to naturalnie znałam tę zabawno - dramatyczną historię, ale chcę być w zgodzie z chronologią i wcześniej muszę opisać, jak Panie zwiedzały ogrody belwederskie i jakie wnioski z tej wizyty wyciągnęły.

Otóż pani Zosia z okazji przejścia na emeryturę miała zostać odznaczona medalem jako osoba wielce zasłużona dla kultury. W tym celu Panie udały się do Warszawy - oczywiście pani Włada musiała towarzyszyć Zosi w podróży. Medalowanie odbyło się w Belwederze, a na zakończenie imprezy zaproponowano odznaczonym spacer po ogrodach. Tam doszedł do Pań ówczesny przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. W czasie niezobowiązującej pogawędki padło pytanie: - Jak paniom podobają się nasze alejki?



- Widzi pani, pani Halu - zakończyły tryumfalnie swoje sprawozdanie Siostry - a zdawałoby się, że to zatwardziały komunista, a tymczasem to człowiek głęboko wierzący!

Z kurami zaś było tak: pani Zosia przeszła na emeryturę i Panie postanowiły zadbać o budżet domowy i mieć własne jajka. W ogrodzie stała stara szopa, znajomy stolarz dorobił tam półkę, która miała robić za grzędę, a Panie zakupiły dwie kury. Dbając o dobre samopoczucie nabytego inwentarza, po długich namysłach zwiększyły stadu o dwa koguty.

- Po co aż dwa? - dopytywały się bardziej obyte w hodowli drobiu sąsiadki.

Tymczasem sprawa była prosta - Panie nie zamierzały na swoich włościach tolerować poligamii i dlatego nabyły dwa koguty dla dwu kur!

Niestety, durne ptaszyska miały w nosie - czy też w dziobie - zasady moralne i atakowały seksualnie tylko jedną wybrankę. To był poważny kłopot dla Pań, bardzo współczuły jednej, że nie ma powodzenia, a drugiej, że tego wzięcia ma za dużo i jest przemęczona. Sytuacja stawała się coraz bardziej kłopotliwa obyczajowo, w dodatku Panie nie doczekały się ani jednego jajka!

Zniechęcone do hodowli, przekazały w końcu niemoralny drób znajomej ogrodnicze i tak się skończyła cała historia.

Lata mijaly i dolegliwości związane z wiekiem zaczęły Paniom dawać się we znaki. A trzeba wiedzieć, że Panie miały zdecydowanie negatywny stosunek do konwencjonalnej medycyny. Miód, grzane piwo, ziółka, kąpiele w Sanie - to tak, a w ostateczności aspiryna, ale tylko Bayera, a już jakieś sulfonamidy czy antybiotyki, nie wspominając o ingerencjach nożem w organizm, były absolutnie nie do przyjęcia.

Długość ludzkiego bytowania na ziemi była zależna od decyzji Pana Boga i na to człowiek nie ma wpływu, co innego jakość życia, bo tu ewentualnie można sobie pomóc.

Kiedy więc Panie dopadła zaćma, a ziółka i kropelki, nawet te sprowadzane z londyńskiej apteki pana Grabowskiego, nie pomagały, trzeba było zaprzyjaźnić się z medycyną.

Docieklive wywiady podsunęły Paniom nazwisko doktora Krwawicza z Lublina, który specjalizował się w leczeniu zaćmy, a w dodatku informatorzy donieśli, że doktor był namiętnym kolekcjonerem obrazów.

Na strychu, w którym Panie przechowywały najróżniejsze skarby, znalazł się obraz przedstawiający karczmę, z siedzącym na progu starym Żydem. W sanockim Muzeum stwierdzono, że wprawdzie malarz nie jest znany, ale oceniono obraz na początek XX wieku, uznano za wartościowy i odświeżony malunek zabrały Panie i pojechały do Lublina.

Wróciły rozżalone i rozgoryczone, a rozmowę z doktorem Krwawiczem zreferowały tak:

- Doktor przyjął nas nawet uprzejmie, zbadał oczy, a kiedy wręczyliśmy mu karczarza, długo go oglądał, uśmiechnął się, a potem zdecydował - jutro będę panie operował!

No, niech pani powie pani Halu! Jak on tak mógł nas potraktować. Mialiśmy nadzieję, że będzie nas leczył, a on chce nas operować! Skandal! Może obraz mu się nie podobał?

I tak, nieoperowana zaćma rozwijała się bez przeszkód, a Panie zgodnie ze swoimi zasadami nie dały się tknąć skalpelem i powoli pogrążyły się w mroku...

Czas zakończyć opowieści o Paniach, bo z biegiem lat sytuacja stawała się coraz mniej pogodna, a o smutkach nie chcę pisać, bo jak mówi Biblia - „dość ma dzień swojej biedy”. Lepiej z uśmiechem pożegnać wspomnienie o Dwóch Paniach z Wójtostwa.



Kilka dni temu dotarła do mnie osoba (chce pozostać anonimowa), która w latach szkolnych mieszkała przy ul. Poprzecznej i dom jej sąsiadał z końcem ogrodu Pań. Po przeczytaniu poprzedniej części moich wspomnień stwierdziła, że popełniłam drobny błąd:

- Nie mówiło się „te z Teksasu” tylko „Dwie z Teksasu”.

Nie wykluczam, że moja rozmówczyni miała rację, bo z dalszej rozmowy wynikało, że bohaterki moich wspomnień nie były jej obce, zwłaszcza że na zakończenie zapytała:

- A, owszem - grzecznie odpowiedziały Panie. Po czym dodały: - Ale my mamy też piękny ogród w Sanoku, taki cienisty, i powietrze mamy świetne, nie to, co tu.

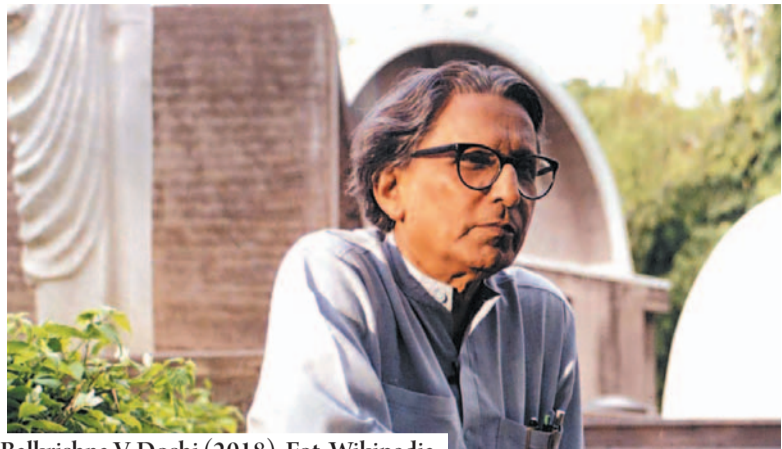
- No, wyobrażam sobie, jak tam można wspaniale odpoczywać - westchnął pan Zawadzki.

- No pewnie - potwierdziły Panie i zaczęły gorąco zapraszać dostojnego rozmówcę na wywczas w sanockim ogrodzie, a na to pan Zawadzki westchnął i powiedział:

- Niestety, rada by dusza do rajów, ale grzechy... i zawiesił głos.



Tadeusz Barucki



Balkrishna V. Doshi (2018). Fot. Wikipedia

Ponieważ media doniosły właśnie, że tegorocznym laureatem Nagrody Pritzкера – przypomnę, że traktuje się ją jako architektonicznego Nobla – został architekt indyjski Balkrishna Doshi, nie mogę nie podjąć tego tematu, ponieważ w swej pierwszej, wielkiej podróży azjatyckiej w roku 1961 spotkałem w Ahmedabadzie właśnie jego. Mimo że przypominanie spraw sprzed przeszło 50 lat nie odda dzisiejszej jego sylwetki, eksponowanej pozycji i okazałości, od tamtego czasu, dorobku, to jednak to jest – w pewnym sensie – „Mój Laureat Pritzкера”.

Wówczas był to czas wciąż jeszcze nieustabilizowanych Indii, zagrożonych rozruchami i konfliktami granicznymi, kiedy ja, nieświadom tego wszystkiego, przemierzałem ten kraj, dokumentując w kolorowej – rozpoczynającej dopiero swoją karierę – fotografii jego architekturę zabytkową i współczesną. W tej ostatniej największą sensacją było ukończone właśnie – a zaprojektowane przez Le Corbusiera (1887-1965) – Centrum Rządowe Pendżabu w Chandigarh. Był to oczywiście i mój priorytetowy cel podróży, a dodatkową premią w tym wysiłku było spotkanie tam Pierre Jeannereta, kuzyna wielkiego Corbu, który budowę tego Centrum nadzorował. On też skierował mnie do obecnego laureata Nagrody Pritzкера w Ahmedabadzie, który miał mi pomóc w oglądnięciu tam, dwóch dalszych obiektów Le Corbusiera.

Balkrishna V. Doshi bowiem – urodzony w Pune w roku 1927, po studiach architektury w Bombaju (1947-1951), odbył praktykę w pracowni Le Corbusiera w Paryżu (1951-1954), po której też nadzorował realizację jego obiektów w Indiach. Ale obok dzieł Le Corbusiera spotkanie z nim było dla mnie zaskakującym zrodzeniem się dopiero nowoczesną architekturą tego kraju. Jego pierwsze realizacje w Ahmedabadzie jak Instytut Indianologii (1960), osiedle domków Atira (1956-1960) czy też dom własny (1956-1961) nosiły wyraźne cechy architektury jego paryskiego patrona. B. Doshi zdawał sobie z tego sprawę i już wtedy myślał o architekturze, nowoczesnej w swej formie, ale jednak uwzględniającej inną sytuację ekonomiczną, w której nie tylko stosowałoby się najtańsze lokalne materiały, rezygnując przy tym z mechanizacji budowy (transportery) dla dania pracy setkom rąk, ale również inną kulturę i inne obyczaje. Doshi zaprosił mnie do siebie do swego nowoczesnego domu na obiad i nawet tam te różnice w postaci np. nieznanymi potraw czy jedzenia ich palcami zarysowały się wyraźnie, a włączając się po mieście święte krowy dopełniały obrazu tego innego świata. Od tamtego czasu B. Doshi bardzo wiele zrobił w tym zakresie – działając – co bardzo ważne – na szerokim froncie od projektowania począwszy, przez szkolenie (zakładanie szkół architektury i ucze-



Balkrishna V. Doshi (1961). Fot. T. Barucki



Ahmedabad Ins. Indianologii B. Doshi. Fot. T. Barucki

nie w nich) do upowszechniania kultury architektonicznej i to nie tylko w pokrewnych kręgach artystycznych, ale i w szerokim społeczeństwie. Relacjonując o tym ex post informuję, że do najważniejszych – i chyba najbardziej charakterystycznych dla tych przemian – dzieł należy instytut środowiska i techniki CEPTA (1972), własna pracownia architektoniczna Sangath (1979-1980) i sąsiadująca z nią galeria sztuki Andavat ni Gufa (1990) wszystkie w Ahmedabadzie, a także osiedle Aranya w Indore (1988) uhonorowane również prestiżową nagrodą Fundacji Aga Khana.

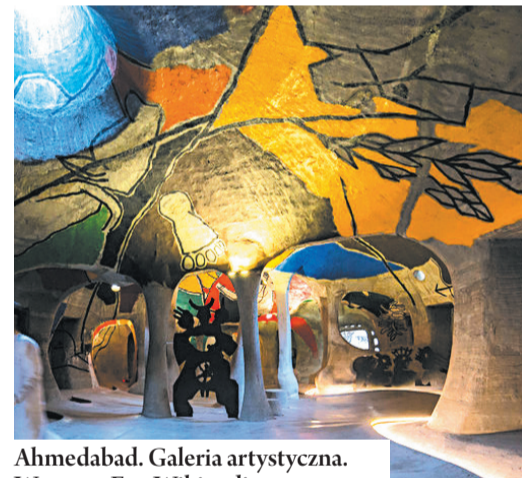
# MÓJ LAUREAT PRITZKERA



Ahmedabad. Dom (własny) B. Doshiego. Fot. internet



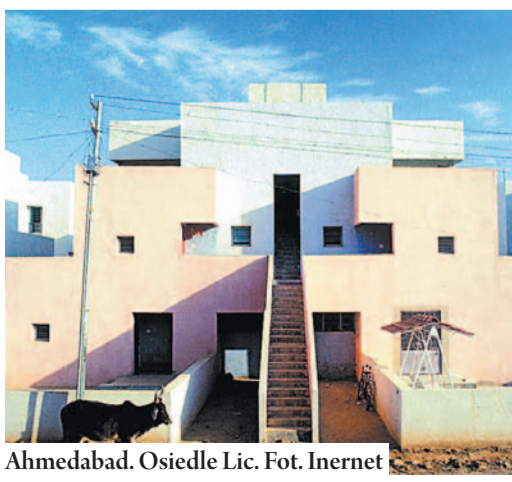
Ahmedabad. Dom B. Doshiego. Fot. T. Barucki



Ahmedabad. Galeria artystyczna. Wnętrze. Fot. Wikipedia



Ahmedabad. Galeria artystyczna. Fot. Wikipedia



Ahmedabad. Osiedle Lic. Fot. Inernet



Ahmedabad. Osiedle domków jednorodzinnych. Fot. T. Barucki

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

(odc. 87)

# Ostatni tydzień wakacji



Zdjęcie Cancalé: Fot. Alan M. Hughes

Ostatni tydzień wakacji spędzaliśmy już tylko nad brzegiem morza, wędrując na długie spacery po piachu na bosaka. Jak słońce mocniej przyświecało, to jeszcze wchodziliśmy do wody. Te nasze spacery to nie były tylko wzdłuż linii brzegowej, ale także w głąb morza, gdy morze odpływało. Wówczas to moje wiadereczko służyło nam do zbierania różnych „owoców morza”. Musieliśmy uważać, żeby nie pójść za daleko, bo woda mogła nam odciąć drogę powrotną. Po takich spacerach oglądałem żyłki na swoich nogach i wiedziałem już, że bez operacji się nie obejdzie. Trzeba było zacząć się rozglądać za jakimś wyspecjalizowanym w tej dziedzinie uzdrowiskiem.

W Dinar otrzymałem informację, że taki ośrodek leczenia żyłaków jest w Bagnoles-del'Orne, po drodze do Paryża. Popatrzyłem na mapę i rzeczywiście – był niedaleko naszej drogi powrotnej, mniej więcej w połowie trasy. Podróż trzeba było tak zor-

ganizować, żeby w ostatnim dniu wakacji wyjechać wczesnym rankiem i być w Bagnoles-del'Orne jeszcze przed obiadem.

Wyjechałem na drogę nr N176 i dopiero w Domfront skręciłem na La Ferté-Macé, obok której wśród olbrzymich powierzchni lasów miało się znajdować moje przyszłe uzdrowisko.

Wyjeżdżając z kompleksu leśnego, już za pierwszymi budynkami zobaczyłem stację benzynową, a tuż za nią wspaniałe pałacyk z napisem „Casino”. Po drodze na jego parking otworzył się przed nami widok na piękne jezioro, za którym ciągnęła się zabudowa handlowo-usługowa miasteczka. Chciałem to utrwalić na zdjęciu, ale film się skończył, a butiki w porze obiadowej były zamknięte na dwie godziny. Przypomniałem sobie, że zabrałem z sobą blok rysunkowy, ale na rysowanie czasu nie było. Zaprosiłem rodzinę na drugie śniadanie, po którym nastąpiła dla nich mała sješta, a ja, wyciągnąwszy

blok z bagażnika, zacząłem utrwalac to oryginalne centrum uzdrowiskowe.

Po jezioru pływały łabędzie, a przy tarasie Casina stały wodne rowery. To, co narysowałem, może i nie nadaje się do książki, ale skoro był to jedyny zachowany z tamtych lat rysunek, to go w publikacji książkowej zamieszczę.

W administracji uzdrowiska otrzymałem prospekty reklamowe ośrodka i warunki, jakie trzeba spełniać, aby się tutaj leczyć. Wszystko zależało od opinii lekarza specjalisty, a ten zalecał operację, na którą na razie nie chciałem się zdecydować.

Dalsza droga prowadziła nas przez Alençon i po kilku godzinach oglądaliśmy z naszego mieszkania zachód słońca nad Paryżem. Tym razem zdążyliśmy po kolei opróżnić nasz bagażnik, tak że niedzielę miałem wolną i mogłem wycpać. W skrzynce czekało na nas trochę listów, w tym jeden z Polski.

Warto zobaczyć

## Plakaty Bartosza Rejmaka w MDK

Bartosz Rejmak – artysta grafik, absolwent warszawskiego ASP Wydziału Grafiki. W pracowni plakatu i grafiki wydawniczej pod kierunkiem i czujnym okiem profesora Lecha Majewskiego, zdobył warsztat i zrozumienie języka wizualnego. A co za tym idzie – także konieczność poszukiwania własnego sposobu wyrażania się w sztuce. Do Sanoka przyjechał z Lublina w 2013 roku i założył „Pracownię Grafiki Artystycznej Manufaktura Sanok”, gdzie powstają unikalne plakaty.

Pomysł wernisazu poddała Katarzyna Długosz-Duszniak i w ciągu kilku dni w Młodzieżowym Domu Kultury zorganizowano wystawę. Symbolem wernisazu stała się rzeźucha, która



– podobnie jak wystawa – w ciągu kilku dni staje się „dojrzała”. Plakaty w większości dotyczą wydarzeń związanych z Sanokiem i jego okolicą. Wystawa to swisty fragment współczesnej historii miasta i okolic.

Warto wybrać się do MDK-u i uważnie obejrzeć wystawę, a niebawem na łamach „Tygodnika Sanockiego” rozmowa z Bartoszem Rejmakiem.

ew

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA  
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

## AUTORSKA RECENZJA

### „Eksperyment” Luke Dittrich

Lata 30. XX w. Północ Stanów Zjednoczonych. Henry Molaison, mając zaledwie kilka lat, nie spodziewał się, że jeden wypadek, który wydarzył się w ciepłe popołudnie, już na zawsze odmieni całe jego życie. W wyniku tego zdarzenia napady epilepsji utrudniały mu normalne funkcjonowanie. Mimo przyjmowania wielu leków, przypadłości nie ustawały. Kiedy Henry miał 27 lat, pewien bardzo ceniony wówczas lekarz neurochirurg William Beecher Scoville zaproponował mu nowo opracowany przez niego zabieg lobotomii, który miał na celu wyeliminowanie źródła choroby. Lekarz wyciął mu część mózgu i Henry utracił możliwość zapamiętywania. Molaison stał się pacjentem H.M. przedmiotem badań. Tytułowym eksperymentem, o którego starano się wiele placówek naukowych. To właśnie jego przypadek przyczynił się do zrozumienia funkcjonowania ludzkiej pamięci.

„Eksperyment” to reportaż dla każdego, kto interesuje się rozwojem badań nad mózgiem człowieka. Co ciekawe,



książkę napisał wnuk wspomnianego lekarza neurochirurga, który wykonał zabieg lobotomii na pacjencie H.M. Książka jest napisana przystępnym językiem. Czyta się ją łatwo i mimo objętości, bardzo szybko.

Karolina

### „Elegia dla bidoków” J.D. Vance

Porcja „Elegia dla bidoków” to reportaż, który wiele tygodni utrzymywał się na liście bestsellerów New York Times'a. Bardzo osobista opowieść o dorastaniu, teraz 33-latką i jego rodziny bidoków. Autor przyznaje na wstępie, że w życiu nie osiągnął nic wielkiego. A jednak udało mu się zdobyć dobre wykształcenie, pracę, szczęśliwą rodzinę. Jego sąsiedzi z Middletown to ludzie bezrobotni, bez wykształcenia, mający zero perspektyw na przyszłość, a to wszystko z powodu upadku lokalnego przemysłu. Jedyną walkę, jaką podejmują, jest walka o kawałek sofy i telewizor. Żyją, by przetrwać. Więc kim jest J.D. Vance? Cemu akurat jemu, z miliona innych ludzi, udało się zrealizować marzenia? Wydaje się, że po trudnym dzieciństwie z matką uzależnioną od alkoholu i narkotyków, będzie kontynuował życie nieszczęśnika. To dziadkowie nauczyli go wszystkiego, co dobre i wartościowe. Skończył szkołę z dobrym wynikiem, zgłosił się do piechoty morskiej, dostał się do Yale, poznał miłość życia. Spełnił swój „american dream”. W książce znajdziemy także dogłębną analizę społeczeństwa, sytuacji gospodarczej, liczne statystyki i spostrzeże-



nia, by lepiej zrozumieć sytuację mieszkańców Apalachów. Znajdziemy też odniesienia do polityki i prezydentury Trumpa. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak kontrowersyjny człowiek został głową Stanów Zjednoczonych. Wszystko to napisane w przyjemnej formie, z dozą goryczy i humoru jednocześnie. Polecam,

Mariola K.

### „Idź własną drogą” Marek Kamiński

To książka, po którą naprawdę warto sięgnąć. W rozmowie Marek Kamiński pokazuje nam siebie nie tylko jako znanego podróżnika i zdobywcę biegunów, ale również jako filozofa – człowieka, który cały czas stawia sobie pytania o elementarne prawdy. Co czuł i o czym myślał, kiedy siedł szlakiem św. Jakuba do Santiago? Kogo spotykał na swojej drodze? Czy to pielgrzymowanie zmieniło jego spojrzenie na świat? Marek Kamiński mówi o bólach współczesnego świata: o konsumpcji, braku czasu dla siebie i najbliższych, o tym, jak często odgrywamy rolę, które tak naprawdę nie są nasze, których nie czujemy albo sami nie wybraliśmy... Dzieli się swoimi spostrzeżeniami na temat poszukiwania prawdy i sensu życia. Zacytuję jedną z jego myśli: „To jest jeden z paradoksów życia,



że czasem trzeba przejść daleką drogę, żeby dojść do samego siebie.” Gorąco polecam tę książkę :)

Marzena

Świat wokół nas

# Słońce

Pozytywne nastawienie to połowa sukcesu. Nie tylko przydatne do pracy, nauki, ale także mające wpływ na relacje z bliskimi, otwarcie się na nowe doświadczenia i energię do działań. Jesiennie – zimowe dni niestety nie należą do tych, w których „możemy przynieść góry”. Większość z nas wykonuje to, co musi, brak uśmiechu na naszych twarzach pozawijanych w szaliki. Ja także, pomimo dostrzegania plusów we wszystkich porach roku, z wielkim utęsknieniem czekam na cieplejsze dni. Pisząc ten tekst, siedzę wygodnie na bujanym fotelu na tarasie (jeszcze poprzykrywana kocem), lecz słońce, które właśnie zaświeciło, dodaje mi energii. Promienie słońca mają duży wpływ na nasze samopoczucie i postrzeganie świata. Słońce znalazło także zastosowanie jako terapia w medycynie.

## Co mamy z tego, że świeci słońce, a co się z nami dzieje, gdy go brak?

Brak światła ma bardzo negatywny wpływ na psychikę człowieka. Bardzo dobrze o tym wiedzą zwłaszcza w krajach północnych – Finlandia jest krajem o najwyższym wskaźniku samobójstw. Szczególnie wrażliwi ludzie powinni przygotować się na okres zimowej depresji i zmagazynować słońce na zapas.

Pomimo iż Polska nie znajduje się w strefie podbiegunowej, krótkie zimowe dni niektórzy z nas źle znoszą. Długo utrzymująca się noc może doprowadzać do tzw. zimowej depresji. Chodzi o sezonowe złe samopoczucie, kiedy nie chce się nam wychodzić z domu, pracować, a życie postrzegamy w szarych barwach. Warto jednak zauważyć, że nie jest to depresja w rozumieniu medycznym, a słowo to jest użyte jedynie w przenośni. Potocznie długotrwały zły nastrój nazywamy często „depresją”.

## Pierwsze oznaki zimowej depresji

Afektywna choroba sezonowa (zwana też „zimową depresją”) objawia się smutkiem, melancholią, przewrażliwieniem i rozdrażnieniem. Ludzie tracą ochotę na cokolwiek, są leniwi, a ich aktywność fizyczna spada. W ciągu dnia czują się ospali, potrzebują więcej odpoczynku. Niedźwiedzie i inne zwierzęta przygotowują się także do zimy poprzez akumulowanie pożywienia, układają się w swoich legowiskach i zapadają w sen zimowy, ale ludzie muszą funkcjonować ciągle. Większość z nas nie może przejść w „stan uśpienia” ze względu na zmiany pór roku.

Człowiek bardzo się męczy, nie jest w stanie wykonywać zwykłych czynności, traci zainteresowania swoimi hobby, przyjaciółmi. W skrajnej fazie może dojść do takiej sytuacji, że osoba nie wstanie rano z łóżka i nie pójdzie do pracy.

## Dlaczego w zimie mamy zły humor?



Brak dziennego światła wywołuje spadek poziomu hormonów szczęścia: serotoniny i endorfiny, a do tego zwiększa się poziom hormonu melatoniny. Ten ostatni organizm wytwarza głównie w nocy (po zmroku), kiedy człowiek śpi. Melatonina uspokaja



i pozwala odpocząć. Dzięki mniejszej ilości słonecznego światła dochodzi do jej produkcji także w ciągu dnia. Proces ten jest jeszcze bardziej napędzany poprzez niski poziom Witaminy D, którego głównym źródłem jest słońce.

## Jak walczyć ze złymi myślami?



Słońce jest głównym źródłem energii i optymizmu. Powinniśmy się cieszyć z każdego słonecznego dnia – powinniśmy się wystawić na promienie słoneczne. Taka sytuacja w zimie może się nam przydarzyć mniej niż 7 godzin w tygodniu. Nic dziwnego, że czujemy się, jakbyśmy hibernowali.

Spanie dodaje nam potrzebnych sił witalnych, abyśmy mogli funkcjonować poprawnie. W zimie potrzebujemy więcej snu niż zwykle, nie powinniśmy odmawiać sobie potrzeb, jakie zgłasza nasz organizm. Nawet pół godziny dłuższego snu może poprawić nastrój na cały dzień.

W zimie ludzie przestają się interesować swoim hobby. Więcej czasu spędzają, oglądając telewizję, dzień im mija bardzo szybko, nawet nie wiedzą kiedy. Optymizmu może dostarczyć uprawianie sportów, aktywne spędzanie wolnego czasu, Zamiast zasiadać przed telewizorem, lepiej wyjść na świeże powietrze.

W Internecie napotykałam na rozmowę z dr n. med. Agnieszką Wsół z Katedry i Zakładu Fizjologii Doświadczalnej i Klinicznej na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym o wpływie słońca ... nie tylko na człowieka.

Kiedy w końcu dni się wydłużają, ludzie czują się lepiej. „Zmniejsza się senność, jaka dręczy nas porą zimową” – mówi dr Wsół i dodaje, że po zimie obserwujemy nie tylko poprawę nastroju. „Melatonina wpływa też na zachowania seksualne. Wiosną, w związku z obniżeniem jej stężenia, odblokowane zostają ośrodki wydzielające hormony płciowe. Dlatego po zimie tak ludzie, jak i zwierzęta zaczynają czuć się lepiej, rozpoczynają poszukiwania partnerów, dbają o wygląd i zakochują się” – tłumaczy dr Wsół.

Poza tym, dostępność światła jest ważna dla kości. Dzięki promieniom słońca obecna w skórze prowitamina D przekształca się w witaminę, która umożliwia wchłanianie wapnia i fosforanów oraz ich wykorzystanie do budowy kości i zębów, prawidłowej pracy serca i przemiany materii.

Nasz zegar biologiczny reaguje również na temperaturę. Dni są dłuższe i robi się coraz cieplej, co także może wpływać na fizjologię i samopoczucie. Do tego stopnia, że zmienia się nie tylko nastrój, ale i społeczne interakcje. Kiedy dni robią się długie i ciepłe, zmieniamy tryb życia – mniej czytamy, rzadziej oglądamy telewizję i siadamy przed komputerem, chętniej wychodzimy z domów.

Według filozofii Medycyny Wschodu, największej korzyści dla zdrowia odniesiemy, podziwiając wschód lub zachód słońca. To właśnie wtedy nasze komórki mogą być aktywowane pod wpływem dobroczynnego działania promieni słonecznych. Z tego powodu o tej porze najlepiej ćwiczyć jogę na świeżym powietrzu i poświęcić czas na medytację.

Terapia solarna może być dwa razy bardziej skuteczna niż tabletki w przypadku leczenia depresji. Na podstawie badania 122 pacjentów, którzy po zdiagnozowaniu u nich depresji zostali poddani fototerapii lampami fluorescencyjnymi o natężeniu 10 tysięcy luksów, przyjmowali leki antydepresyjne, naukowcy doszli do wniosku, że najlepsze postępy w pokonywaniu choroby odniosły osoby, które były leczone za pomocą światłoterapii.

W przyrodzie cykle sezonowe są o wiele wyraźniejsze niż w życiu człowieka. Jeśli spojrzymy na cały świat ożywiony, dostrzeżemy związek pomiędzy istnieniem różnych cykli i dostępnością światła – a zjawiskami przyrody. Złota obserwujemy eksplozję zieleni i jednocześnie poruszenie wśród zwierząt: ptaki wiją gniazda, zaraz się zacznie tarło ryb... Jest to reakcja istot żywych na wskazania ich wewnętrznego zegara biologicznego, który jest zestrojony z porami roku,



a uaktywniany i kalibrowany przez światło. Poza promieniami słońca na nasze samopoczucie wpływa nasze otoczenie. Spacer po lesie i bliskość przyrody – oto najprostszy sposób na to, by odepchnąć czarne myśli – informują naukowcy z Uniwersytetu Stanforda na łamach magazynu „Proceedings of the National Academy of Sciences”. Także nie ma co narzekać, czas ruszyć w teren z uśmiechem na twarzy.

Amelia Piegoń

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

# Barwy świąt wielkanocnych

Wielkanocne święta różne w różnych okresach przybierały oblicza, zawsze jednak było to święto radosne. Ze sposobem jego spędzania wiązano wróżby na najbliższą przyszłość.



Nieocenionym źródłem informacji o dawnych zwyczajach na terenie geograficznego (dzisiaj także administracyjnego) Podkarpacia są wydane pierwotnie drukiem w 1908 roku zapiski proboszcza w Szepieniu koło Jasła ks. Władysława Sarny.

## Od środy popielcowej do Wielkiego Tygodnia

Wśród opisywanych zwyczajów są także te związane z Wielkim Postem i Wielką Nocą. Ksiądz Sarna pisze m.in. (zachowano oryginalną pisownię):

– „Wstępną środę udają się do kościoła, by im kapłan posypał głowy popiołem. Ustają wszelkie muzyki, wesołe światowe piosenki, a poważna zaduma przebija się na obliczu każdego. Dawniej był zwyczaj, że po mięsie zapustnym płukano zęby w karczmie napitkiem: zwyczaj ten prawie ustał. Wstępną środę przypinają starym pannom i kawalerom klocki. Pogoda popielcowa świadczy, jaka będzie wiosna. Jeśli środa popielcowa jasna i pogodna, to i wiosna będzie pogodna i jasna. Jeśli środa popielcowa pochmurna, to i wiosna będzie pochmurna; jeśli w środę popielcową pada śnieg lub deszcz, to wiosna będzie mokra i deszczowa. Wstępny czwartek świadczy, jakie będzie lato, piątek, jaka będzie niedziela, sobota, jaka będzie zima. Przez cały wielki post poszczono dawniej tak surowo, że nawet z nabiałem nie jedzono. Niektórzy suszyli wszystkie piątki wielkiego postu, t.j. nie jedli nic gotowanego, tylko chleb ze solą i olejem i pieczone kartofle. Obecnie, po wielu wsiach, korzystają z dyspens, udzielanych przez ks. Biskupa, a ogłoszonych w ostatnią niedzielę zapustną. Uczęszczają na nabożeństwa wielkopostne, t.j. na Gorzkie żale, czyli Pasye i na obchód Drogi Krzyżowej, albo w niedziele zaraz po sumie, albo w każdy piątek po południu. W wielkim poście, albo w czasie wielkanocnym, od-



prawiają wszyscy spowiedź wielkanocną i przystępują do komunii św.”.

W „kwietnią niedzielę”, czyli Niedzielę Palmową, zanoszono do kościoła, do poświęcenia palmy, wytwarzane z rosnącego na stawach kwiatu szuwaru oraz gałązek wierzbowych i jałowcowych. Takie palmy nieraz sięgały i kilku metrów wysokości. Gdziekolwiek zwyczajowo, po poświęceniu, trzy razy obchodzono z palmą dom, uderzając nią kilkakrotnie i każdy węgiel (narożnik) i omiatając nimi żywy inwentarz. Miało to wygonić robactwo i zabezpieczyć zwierzęta domowe.

## Wielkanoc

Niektórzy, starsi zwłaszcza mieszkańcy Podkarpacia, już Wielki Czwartek po kolacji rozpoczynali całkowity post, powstrzymując się od jedzenia aż do wielkanocnego śniadania. W ten dzień – rozpamiętywania Męki Pańskiej, wszyscy udawali się do kościoła. W Wielką Sobotę święcono wodę, którą kropiono później zabudowania i pole. Jednocześnie w gospodarstwach przygotowywano święconkę, robiono pisanki. W koszyku

układano chleb, jaja, słoninę, kielbasę, ser, masło, sól, ocet, chrzan i wino. Oczywiście ostateczny kształt święconki zależał od zasobności danego gospodarstwa. Często po święceniu z koszykiem obchodzono dom, wierząc, że zapewni to domownikom dostatek pożywienia.

W Wielką Niedzielę, często już od północy bito w bębny, strzelano ze swego rodzaju „moździerzy”. Co bardziej gorliwi wierni noc spędzali w kościele na nabożnym śpiewaniu. Święconką dzielono się po rezurekcji. Na ziemię nie mógł spaść ani jeden kawałek. Przegryzano kawałkiem chrzanu, co miało symbolizować gorzką mękę Chrystusa. O ile na rezurekcję chodzili zazwyczaj starsi mieszkańcy, o tyle na sumie pojawiali się młodszy, najczęściej odświętnie ubrani. Podobnie nabożnie obchodzono drugi dzień świąt, którego częstym elementem była procesja na cmentarz, zwana „Emausem” – na pamiątkę przyścia Jezusa do miasteczka Emaus. Ten dzień upływał również pod znakiem młodzieńczych zabaw i flirtów, których nieodłącznym elementem było oczywiście polewanie się wodą.



WESOŁEGO ALLELUJA



Wesołego Alleluja



WESOŁEGO ALLELUJA!



Wesołego Alleluja!

### Wielkanocne kartki i pocztówki

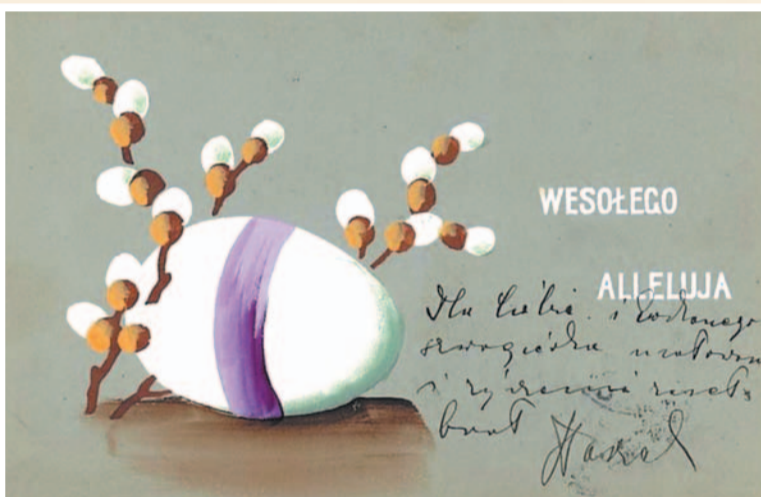
Mniej więcej na przełomie XIX i XX wieku coraz bardziej upowszechnił się zwyczaj obdarowywania się lub wysyłania okazjonalnych kart pocztowych. Wraz z postępem sztuki drukarskiej stawały się one coraz atrakcyjniejsze edytorsko, niektóre wręcz można uznać za małe dzieła sztuki.

Wygląd pocztówek zmieniał się z czasem, niejednokrotnie nawiązywał do sytuacji politycznej. Bywały świąteczne pocztówki ozdobione elementami patriotycznymi (np. orłem), ale w ponurych czasach okupacji hitlerowskiej niechcianą ozdobą był często znaczek z podobizną Adolfa Hitlera.

Często nawet na awersie kartki skreślano kilka zdawkowych słów, kilka zdań życzeń, czasem dodawano więcej informacji, szczególnie gdy wysłane kartki były jedyną od dłuższego czasu formą komunikowania się z adresatem. Kolekcje takich pocztówek stanowią nieocenione źródło wiedzy o minionych czasach.



A. Sotkowiec WESOŁEGO ALLELUJA



## Z kalendarium podkarpackiej historii 30 marca – 5 kwietnia

### Urodzili się

**1.04.1988** w Sanoku urodził się Łukasz Szczurek, utalentowany biathlonista, uczestnik olimpiad zimowych w 2010 i 2014 roku, złoty medalista Biathlonowych Mistrzostw Świata Juniorów Młodszych w biegu indywidualnym na dystansie 12,5 km we włoskim Martello w 2007 roku.

**4.04.1887** w Sanoku urodził się Jan Świerzowicz, doktor filozofii, polonista, nauczyciel, historyk i krytyk literatury, tłumacz, działacz społeczny. W okresie międzywojennym nauczyciel, m.in. w Wielkopolsce, aresztowany przez Niemców. Po uwolnieniu organizator tajnego nauczania w Sanoku, Strzyżowie i Rzeszowie. Po wyzwoleniu organizator i pierwszy dyrektor Gimnazjum im. Królowej Zofii oraz Prywatnego Gimnazjum w Zagórz. Represjonowany przez UB. Był właścicielem jednego z największych prywatnych księgozbiorów.



### Zmarli

**3.04.2011** w wieku 92 lat zmarł urodzony w Sanoku Marian Pankowski, poeta, prozaik, krytyk literacki i tłumacz. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939, żołnierz konspiracji antyhitlerowskiej, więzień obozów. Po wojnie osiadł w Belgii, gdzie wykładał literaturę polską. Pisał w języku polskim i francuskim, tłumaczył poezję polską na francuski oraz wiersze francuskie i niemieckie na polski.

**5.04.2007** zmarł Feliks Michał Stramik, ur. w Sanoku generał dywizji Wojska Polskiego, w latach 80. XX wieku dowódca Wojsk Ochrony Pogranicza, tuż po wojnie organizator posterunku Milicji Obywatelskiej w Sanoku.

### Wydarzyło się

**30.03.1957** Kuria biskupia w Przemyślu przekazała ruiny klasztoru w Zagórz na własność zakonowi karmelitów bosych, którzy stracili zniszczone obiekty w 1831 roku. W ręce Kościoła dostały się one z powrotem dzięki zapisaniu wzgórze klasztorne w 1935 roku seminarium duchownemu w Przemyślu przez barona Adama Gubrynowicza. Wojewódzki konserwator zabytków w Rzeszowie wyraził zgodę na odbudowę klasztornego obiektu.

**31.03.1947** Prymas Polski mianował księdza Mikołaja Deńko wikariuszem generalnym dla Kościoła Greckokatolickiego na teren Lemkowszczyzny.

**31.03.2008** zarejestrowane zostało stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania "Dorzecze Wisłoka" skupiające gminy Besko, Zarszyn, Rymanów i Bukowsko.

**1.04.1931** rozporządzenie Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej potwierdziło rozszerzenie granic Sanoka i przyłączenie doń Posady Olchowskiej, dotychczas będącej samodzielną gminą.

**2.04.1947** we wsi Odrzechowa członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii mordują 19-letniego Polaka.

**2.04.1991** weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z grudnia poprzedniego roku o utworzeniu gminy Besko. Weszły do niej wsie: Besko, Besko-Poręby i Mymoń, wydzielone z gminy Zarszyn. Nowo powstała gmina należała, do reformy administracyjnej, do województwa krośnieńskiego.

**4.04.1946** oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii atakują i niszczą szereg miejscowości: Bukowsko, Nowotaniec, Nagórzany, Dudyńce, Pielnię i Pobiedno. W Bukowsku spalonych zostaje około 500 domów, miejscowość już nigdy nie odzyska dawnego blasku, jeszcze w tym samym roku straci prawa miejskie.

(sj)

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

★ Działka 11a przy ul. Płowieckiej tel. 694-082-569  
★ Mieszkanie 40m<sup>2</sup>, 2 pokoje, kuchnia, łazienka – III piętro, bez balkonu na ul. Sadowej. Cena 125 tys. Tel. 667-249-798

★ Mieszkanie 48,6 m<sup>2</sup>, III piętro, ul. Heweliusza 1, Wójtostwo tel. 882-160-344

★ Nowe mieszkanie kawalerka 29m<sup>2</sup>, balkon 9m<sup>2</sup>, komórka lokatorska, miejsce parkingowe, winda. Rzeszów ul. Strażacka 12f/21, II piętro do zamieszkania, wysoki standard wykończenia, tel. 519-344-280

### Posiadam do wynajęcia

★ Wynajmę lokal ok. 77m<sup>2</sup>, na biuro, lokal, zakład usługowy lub mieszkanie (2 pokoje, kuchnia, łazienka) Sanok, Okulickiego tel. 603-379-139 lub 693-531-700

### Poszukuję do wynajęcia

★ Poszukuję pilnie jakiegokolwiek, samodzielnego, małego, taniego mieszkania, tel. 513-824-542

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

**MONTAŻ GRATIS**

**GARAŻE BLASZANE**  
- WZMOCNIONE  
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW  
tel. 13-440-92-06, 512-245-075  
www.robstal.pl

## PRACA

### Dam pracę

★ Zatrudnimy koordynatorów, obowiązki: nadzоровanie i zbieranie zgód na budowę sieci światłowodowej od mieszkańców i instytucji. Oferujemy: szkolenie, atrakcyjny system wynagrodzeń, samochód służbowy, elastyczny czas pracy. Więcej informacji na maila e.pirga@rouxcenter.pl

### Usługi

★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

### Podziel się z drugim

★ Oddam meble: wersalkę, tapczan i szafę dwudrzwiową (odbior własny) tel. 13-46-913-42

### Apartamenty na wynajem

<http://nocleginadstawami.sanok.pl>  
tel: +48 733 320 933  
lub +48 604 973 705

### Pożyczki! Super oferta!

**Potrzebujesz gotówki – dzwoń!**  
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!  
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

**reklama-sanok.pl**  
tel. 510 248 147

**PROMOCJA!**  
ulotki a6 jednostronne  
nakład 10 000 szt  
cena 123 zł brutto

100 zł netto

## INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

**DYŻURY**  
W RADZIE POWIATU  
III PIĘTRO POKÓJ NR 40  
KIWECIEN 2018

6 IV (piątek) godz. 16.30–18.00  
**Pan Kazimierz Węgrzyn**  
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

13 IV (piątek) godz. 12.00–14.00  
**Pan Waldemar Och**  
Przewodniczący Rady Powiatu

20 IV (piątek) godz. 12.00–14.00  
**Pani Zofia Kordela-Borczyk**  
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

27 IV (piątek) godz. 16.30–18.00  
**Pan Kazimierz Węgrzyn**  
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

## OGŁOSZENIE

**Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na najem lokali użytkowych.**

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie na stronie internetowej i tablicach ogłoszeń Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

1. Przedmiotem przetargu są lokale użytkowe przeznaczone na działalność handlowo-usługowo-biurową w budynkach:

**a) ul. Staszica 18 w Sanoku - parter - powierzchnia 64,50m<sup>2</sup>**  
– cena najmu 1 m<sup>2</sup> – **18,50 zł za m<sup>2</sup>/m-c netto**,

– cena wywoławcza miesięcznego czynszu - 1 193,25 zł netto,  
– wadium 1 500,00 zł,  
– termin najmu po rozstrzygnięciu przetargu.

**b) ul. Kochanowskiego 25 - I piętro - powierzchnia 48,56m<sup>2</sup>**  
– cena najmu 1 m<sup>2</sup> – **8,00 zł za m<sup>2</sup>/m-c netto**,

– cena wywoławcza miesięcznego czynszu - 388,48 zł netto,  
– wadium 480,00 zł,  
– termin najmu po rozstrzygnięciu przetargu.

2. Cena wywoławcza najmu zawiera podatki i opłaty na rzecz Miasta Sanoka obowiązujące w 2018r.

3. Cena wywoławcza nie obejmuje podatku od towarów i usług, który będzie naliczany według zasad i stawek obowiązujących w dniu zawarcia umowy.

4. Cena wywoławcza najmu nie obejmuje opłat komunalnych (wod.-kan., wywóz nieczystości) oraz opłat za centralne ogrzewanie i energię elektryczną.

5. Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto SSM: PKO BP S.A. O/Sanok 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 do dnia **16-04-2018r. do godz. 12<sup>00</sup>**.

6. Przetarg odbędzie się w dniu **17-04-2018r. o godz. 11<sup>00</sup>** w biurze Zakładu Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM, ul. Traugutta 9.

7. Lokale można oglądać od poniedziałku do piątku w porozumieniu z administracją osiedla w godz. od 9<sup>00</sup> – 11<sup>00</sup>; 14<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>:

– ul. Staszica 18 - tel. (13) 46 46 085,  
– ul. Kochanowskiego 25 – tel. (13) 46 42 295.

8. Z projektem umowy można zapoznać się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi ul. Traugutta 9, pok. nr 4.

9. Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1, w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9 oraz na stronie internetowej [www.sanockasm.pl](http://www.sanockasm.pl)  
10. SSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

**Eko Wakacje**  
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

"Eko-Wakacje"  
Maria Matuszewska

Berezka 21 B  
38-610 Polańczyk  
woj. podkarpackie  
tel. 13 4692348  
tel. kom. 664 273 875

**MOBILNE USŁUGI PRALNICZE**  
Maria Synowicz tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

**GARAŻE**  
**"DAR MET"**  
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049  
0608 419 476  
017 851 46 72

DOSTĘPNE  
RÓŻNE WYMIARY

**TRANS-GAZ**  
SANOK

W związku z dynamicznym rozwojem firmy, poszukujemy kierowców (Kat. C+E)

tel. 602 111 449  
e-mail: j\_hnat@architekci.pl

**OBWIESZCZENIE**  
z dnia 26 marca 2018r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2017r. poz. 1257 z późn. zm.) w związku z art. 14 ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2017r. poz. 1496 z późn. zm.)

**STAROSTA SANOCKI**  
ZAWIADAMIA

**zawiadamiam, że na wniosek Wójta Gminy Zarszyn z dnia 02.03.2018r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne (znak sprawy : AB.6740.9.1.2018)**

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania inwestycyjnego pn. „Rozbudowa drogi gminnej Nr 117639R w KM 0+007+0+042 oraz 0+474-1+418”

I **Działki istniejącego pasa drogowego znajdujące w liniach rozgraniczających terenu inwestycji (nie podlegają podziałowi): 1246/1**

II. **Działki położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji w całości przechodzące w projektowany pas drogowy (położone w liniach rozgraniczających) 1244/2, 1243/3, 1242/1, 1245/1, 1172/2, 1173/5**

III. **Działki położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji wymagających ich podziału:**  
992/1 (992/8, 992/9, 992/10), 1244/3 (1244/4, 1244/5), 1243/4 (1243/5, 1243/6), 1242/2 (1242/3, 1242/4), 1405 (1405/1, 1405/2), 1230/1 (1230/2, 1230/3), 1225/1 (1225/2, 1225/3), 1172/3 (1172/4, 1172/5), 1173/6 (1173/7, 1173/8), 1406/2 (1406/5, 1406/6), 1241/2 (1241/3, 1241/4).  
(w nawiasie wskazano działki po podziale, wytluszczoną czcionką zaznaczono działki powstałe w wyniku podziału przeznaczone pod inwestycję)

**Obręb: Odrzechowa**  
**Gmina: Zarszyn**  
**Powiat: Sanocki**

Zainteresowani, w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia, mogą zapoznać się z projektem budowlanym i dokumentami dotyczącymi zezwolenia na realizację inwestycji drogowej w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, pokój 28 tel. 13 46 57 618, w godzinach pracy Urzędu i zgłosić ewentualne wnioski i zastrzeżenia. Obwieszczenie niniejsze uważa się za doręczone w terminie 14 dni od daty jego publicznego ogłoszenia.

**FREZOWANIE**  
**ROZWIERCANIE**  
**KOMINÓW**

Wkłady żaro - kwaso odporne  
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

Zapowiedź świąt

# Niedziela Palmowa w skansenie

25 marca na terenie Miasteczka Galicyjskiego zapachniało świątecznymi potrawami, a za sprawą palm oraz pisanek zrobiło się bardzo kolorowo. Dopisała również pogoda, iście wiosenna, nawet jeśli czasem można było poczuć chłodniejszy powiew wiatru. Zmiana czasu, z zimowego na letni, a co za tym idzie, krótszy o godzinę sen, nie zniechęcił ani rękodzielników, którzy od wczesnych godzin ustawiali swoje stoiska, ani uczestników, którzy tak licznie wzięli udział w VI Niedzieli Palmowej.



FOT. EDYTA SZCZEPK



Na tydzień przed Wielkanocą, na Rynku Galicyjskim, można było zaopatrzyć się w pisanki, koszyki, elementy dekoracyjne oraz świąteczne smakołyki. Jak co roku, swoje wyroby prezentowały koła gospodyń wiejskich. Nie zabrakło stoisk z ciastami, miodami, pierogami, domowymi przetworami, ale też z wędlinami i kielbasami, prosto od lokalnych dostawców.

Pracownicy Muzeum Budownictwa Ludowego oraz Powiat Sanocki przygotowali liczne atrakcje, wśród nich m.in. tradycyjny już konkurs na „Najpiękniejszą Palmę Wielkanocną”. Po prezentacji palm biorących udział w konkursie, w którym jak co roku prym wiodą szkoły i przedszkola, na Rynku Galicyjskim odbył się obrzęd poświęcenia palm. Następnie wszyscy udali się w uroczystej procesji do zabytkowego kościoła z Bączala pw. św. Mikołaja, gdzie pod przewodnictwem ks. Andrzeja Szkoły – proboszcza parafii Chrystusa Króla, została odprawiona msza święta.

Po raz pierwszy w tym roku, Górnicy Orkiestrę Dętą SZGNiG zastąpiła Młodzieżowa



Najpiękniejsza wielkanocna palma współczesna I LO



Najpiękniejsza wielkanocna palma tradycyjna SP nr 8



Orkiestra Dęta „Avanti”, która akompaniowała w trakcie uroczystości, a po mszy świętej, na Rynku Galicyjskim dała energiczny koncert.

Najmłodsi mogli wziąć udział w konkursie: „Co wiemy o Wielkanocy?”, odpowiadając na pięć prostych pytań. Zainteresowaniem wśród dzieci cieszyły się gigantyczne jaja, do których pomalowania zachęcali instruktorzy Młodzieżowego Domu Kultury. Pracownicy Muzeum Budownictwa Ludowego zorganizowali warsztaty „pisankarskie”, podczas których można było wykonać tradycyjną pisanekę czy też baranka z masła. Podobnie jak w zeszłym roku, tak i w tym, nie zabrakło grupy teatralnej z II LO. Młodzież przebrała się za postacie historyczne, a także zwierzęta kojarzące się z Wielkanocą.

Długo wyczekiwany momentem było rozstrzygnięcie konkursu na „Najpiękniejszą Palmę Wielkanocną”. Zasiadając w komisji: Danuta Blin-Olbert z Muzeum Budownictwa Ludowego oraz reprezentująca Starostwo Powiatowe Elżbieta Kwiatkowska-Nawrocka wyłoniły zwycięzców. W kategorii: „Najpiękniejsza Wielkanocna Palma Tradycyjna” zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 8. Na drugim miejscu uplasował się Zespół Szkół nr 1, trzecie zaś miejsce zajął Zespół Szkół nr 5. Pierwsze zaszczytne miejsce w kategorii na „Najpiękniejszą Wielkanocną Palmę Współczesną” przypadło I Liceum Ogólnokształcącemu. Drugie miejsce zdobył Zespół Szkół nr 2, a trzecie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 6. Za olbrzymi wkład w wykonanie tak pięknych i różnorodnych palm zwycięskie szkoły otrzymały atrakcyjne nagrody finansowe.

Edyta Szczepk

XIII PLEBISCYT „ZŁOTA DZIESIĄTKA 2017”

# Pewne zwycięstwo olimpijczyka

Z grona laureatów zabrakło tylko zamykającego dziesiątkę Marka Nowosielskiego, który pojechał na 13. PZU Półmaraton Warszawski. Reprezentowała go córka Ewelina wraz z wnukiem Marcinkiem, czyli najwerniejszym kibicem dziadzia. Siatkarka Wiktoria Demkowicz (9. miejsce) mówiła o tym, jak ukształtowało ją dorastanie w sportowej rodzinie, podkreślając zarazem, że nie było plebiscytowej rywalizacji między nią a bratem Hubertem, czyli hokeistą Ciarka KH 58. Sklasyfikowana na 8. pozycji biegacz Damian Dziewiński z Sokola przekazał niepokojącą informację, że jego kariera stoi pod znakiem zapytania z powodu problemów zdrowotnych.

Lokatę 7. zajął kolarz zjazdowy Piotr Gembalik z Syndrome Racing, który zamierza powalczyć o obronę Pucharu Polski w kategorii masters 2. Na pozycji 6. mieliśmy unihokeistę Jakuba Sujkowskiego z Wilków – mówił m.in. o tym, jakie to uczucie strzelić gola w reprezentacyjnym debiucie i to samym mistrzom świata. Miejsce 5. przypadło oszczepniczce Oliwii Pelczarskiej z Komunalnych, czyli sensacyjnej mistrzyni Polski młodzieczek w rzucie oszczepem. Sympatyczna zawodniczka opowiedziała o kulisach tego sukcesu.

**Najpierw było 12 edycji, a potem... 12 lat przerwy. W końcu zdecydowaliśmy się na reaktywację ZŁOTEJ DZIESIĄTKI, czyli Plebiscytu „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka. Niespodzianki nie było – bezapelacyjnym zwycięzcą okazał się panczenista Piotr Michalski z Górnika, olimpijczyk z Pjongczang. Finał konkursu zorganizowany został w poprzedni piątek w Sali Herbowej.**



Tuż za podium uplasował się szachista Maciej Czopor – wychowanek Komunalnych, obecnie reprezentujący Polonię Wrocław – który zdradził, że zdarza mu się trenować nawet po 6 godzin dziennie.

I wreszcie plebiscytowa trójka medalistów, którym burmistrz Tadeusz Piorek obiecał nagrody finansowe –

## ZŁOTA DZIESIĄTKA 2017

1. Piotr MICHALSKI (Górnika)	- 1671
2. Janina NAWÓJ (Roweromania Team)	- 1335
3. Michał PAWŁOWSKI (MOSiR)	- 1313
4. Maciej CZOPOR (Polonia Wrocław)	- 1266
5. Oliwia PELCZARSKA (Komunalni)	- 1117
6. Jakub SUJKOWSKI (Bieszczady24.pl Wilki)	- 1060
7. Piotr GEMBALIK (Syndrome Racing)	- 1049
8. Damian DZIEWIŃSKI (Sokół)	- 963
9. Wiktoria DEMKOWICZ (Sanoczanka PBS Bank)	- 953
10. Marek NOWOSIELSKI (niezrzeszony)	- 938

## Nagrody dla Czytelników

**Obiecaliśmy nagrodę dla Czytelnika najbliższego wytypowania Złotej Dziesiątki i słowa dotrzymujemy. Więcej – nagrody są dwie.**

Pierwszą (karnet na siłownię) otrzymuje Edyta Komańska, która odpowiednio wytypowała aż ośmiu sportowców. Natomiast drugą (roczna prenumerata „TS”) – Krzysztof Józefczyk z Kostarowic, który co prawda trafił „tylko” sześć nazwisk, właściwie umieszczając jednak czołową czwórkę. Gratulacje. Wymienione osoby prosimy o kontakt z redakcją.

## WYWIAD TYGODNIA

# Po igrzyskach „wyczyściłem głowę”

mówi PIOTR MICHALSKI, olimpijczyk z Pjongczang, zwycięzca naszego plebiscytu

**Wczoraj zająłeś 2. miejsce w Plebiscycie Podkarpaciego Trójmiasta, dzisiaj masz zwycięstwo w Złotej Dziesiątce. Spodziewałeś się, że może być tak dobrze?**

Choć te konkursy były za rok ubiegły, to z pewnością „olivi do ognia” dolał mój lutowy start na igrzyskach w Pjongczang i rozgrywane zaraz po nich Sprinterskie Mistrzostwa Świata, na których wywalczyłem 7. miejsce. Cieszę się, że zostało to zauważone i docenione w lokalnym środowisku sportowym.

**Nasz plebiscyt wygrałeś zdecydowanie, z przewagą aż 336 punktów nad Janiną Nawój, która – dla porównania – Michała Pawłowskiego wyprzedziła o zaledwie 22 „oczka”. Warto podkreślić, że w twoim przypadku nie było akcji klubowej czy rodzinnej, bo tylko na 23 kuponach figurowałeś jako zwycięzca, za to większość głosujących umieszczała cię w Złotej Dziesiątce.**

Bardzo dziękuję wszystkim kibicom, którzy oddali na mnie głosy. To miłe, że doceniają moją pracę.

**Wróćmy do olimpiady. To nie był idealny start w twoim wykonaniu...**

Mało powiedziane... Tym bardziej, że naprawdę udało mi się osiągnąć szczyt formy właśnie na igrzyska – jadąc do Korei czułem „moc pod nogą”. Liczyłem na miejsca pod koniec drugich dziesiątek, ewentualnie na początku trzecich, ale żeby ostatecznie wyładować w czwartych? Szok, do dzisiaj nie wiem, co o tym myśleć. Chwilę przed startem na 500 m widziałem upadek Artura Nogała, co chyba trochę mnie rozkojarzyło. Zamiast skoncentrować się na swoim biegu, zacząłem go pocieszać. I potem efekt był taki, że ruszyłem zbyt sztywno, nie zdołałem się rozpuścić na pierwszym łuku, czego już potem nie udało się nadrobić. Kilka dni później w wyścigu na kilometr było odrobinę lepiej, ale i tak poniej oczekiwania.



Piotr i Natalia to obecnie najbardziej znana para łyżwiarska

**Czasy uzyskane w Pjongczang były o ile gorsze od zakładanych?**

Wyraźnie. Dość powiedzieć, że lepsze wykręciłem nieco wcześniej na torze w Tomaszowie Mazowieckim. Plan na „pięćsetkę” zakładał wynik

nawet o sekundę lepszy. Na tym dystansie to bardzo dużo. Ale cóż, i mnie na pierwszych igrzyskach przyszło zapłacić frycowe za brak doświadczenia. Na kolejnych – o ile wystartuję – na pewno będzie lepiej.

**Prosto z Korei polecieście do Chin, by wystartować na Sprinterskich Mistrzostwach Świata. Wywalczyłeś 7. miejsce, najlepsze w historii polskiego łyżwiarstwa szybkiego. Skąd tak nagła poprawa wyników?**

Był czas na odpoczynek fizyczny i mentalny. Już nie ciążyła mi presja, że coś muszę, do startu podszedłem na większym luzie. „Wyczyściłem głowę” i wypaliło. Zaprocentowały też doświadczenia zebrane w Pjongczang. Zauważyłem, że tam lepiej radzili sobie drobniejsi zawodnicy, bazujący w większym stopniu na technice, niż sile. Dlatego też w Chinach postanowiłem jechać bardziej w ich stylu, co okazało się świetnym posunięciem.

**Sezon zakończony, teraz czeka cię odpoczynek. Ile trener Tuomas Nieminen dał wam wolnego?**

Sporo, bo prawie dwa miesiące. Należało nam się po czterech bardzo intensywnych sezonach. Wszyscy mamy jakieś niezaleczone kontuzje czy problemy przeciążeniowe, więc odpoczynek jest niezbędny. Przygotowania do kolejnego sezonu mają ruszyć w połowie maja. Do tego czasu będę zapewne kursował między Sanokiem a Białymstokiem, gdzie mieszka moja dziewczyna.

odpowiednio 1000, 700 i 500 złotych – przy okazji Dni Sanoka. Lokatę 3. zajął short-trackista Michał Pawłowski, ścigający krajową czołówkę w swojej grupie wiekowej. Mijamy nadzieję, że uda mu się to w kolejnym sezonie. Miejsce 2. zajęła Janina Nawój z Roweromanii, uprawiająca głównie kolarstwo górskie, choć zdarza jej się też startować w biegach. Zawodniczkę pochodzącą z Ukrainy pytaliśmy m.in. o to, jak trafiła do Sanoka i jak godzi sport z pracą zawodową i prowadzeniem domu. W tym momencie wiadomo już było, że plebiscyt wygrał Michałowski. Łyżwiarz Górnika wspominał olimpiadę i rozgrywane tuż po niej Sprinterskie Mistrzostwa Świata, a na pytanie o cele na kolejny sezon odpowiedział, że teraz myśli przede wszystkim o odpoczynku...

Po ogłoszeniu wyników Złotej Dziesiątki nastąpiła nieodczuwana sesja fotograficzna, a potem przez dobre pół godziny dyskutowano o różnych aspektach sanockiego sportu. Następny plebiscytowy finał mamy nadzieję zorganizować już za rok, być może z nieco większym rozmachem.

**Nie wszyscy wiedzą, że od kilku miesięcy twoją partnerką jest Natalia Maliszewska, która podczas short-trackowych mistrzostw świata w Montrealu wywalczyła historyczny, srebrny medal dla Polski. Oglądałeś ten wyścig?**

Tak, choć nie na żywo, a przez Internet, bo właśnie startowaliśmy na Pucharze Świata w Mińsku. I muszę przyznać, że emocje były jeszcze większe, niż wtedy, kiedy sam jeździłem. Gdy w pewnym momencie Natalia objęła prowadzenie, aż złapałem się za głowę. Ostatecznie finiszowała na 2. pozycji, sięgając po tytuł wicemistrzowski, czego przed nią nie dokonała żadna zawodniczka z Polski.

**Jak się poznaliście? Zapewne podczas jakiegoś zgrupowania kadry.**

Trochę inaczej, bo przez... Internet. Wcześniej znałem jej starszą siostrę Patrycję, medalistkę short-trackowych mistrzostw Europy. Po jakimś udanym starcie Natalii pogratulowałem jej na facebooku, potem nasz kontakt kroczył po kroczeniu się rozwijał, aż w końcu zostaliśmy parą. Teraz wzajemnie sobie kibicujemy.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

## PIŁKA NOŻNA

## IV Liga Podkarpacka

## Podział punktów z mocnym rywalem

To był mecz walki z niewielką liczbą okazji strzeleckich, w którym zapewne jeden gol zdecydowałby o zwycięstwie. Jako pierwszy Wisłokę postraszył Kamil Adamiak, główkując po kornierze. Pod naszą bramką samobója mógł zaliczyć Adam Florek, po którego zagranii głową piłka o centymetry minęła słupek. Zrehabilitował się chwilę później, świetnym wślizgiem kasując akcję dębiczana. W 23. min rywale umieścili piłkę w siatce, ale przed strzałem jeden z nich przyjął piłkę ręką i gol nie został uznany.

Druga połowa rozpoczęła się obiecująco, bo uderzenie Bartosza Sieradzkiego z 16 m nieznacznie minęło okienko dębickiej bramki. Potem gra znów toczyła się głównie w środku pola, z przerwą na pomoc dla Piotra Krzanowskiego, który ucierpiał przy jednej z interwencji. Na szczęście doszedł do siebie, wracając między słupki. W końcówce piłkarze Ekoballu mocniej przycisnęli i kilka razy zakotłowało się pod bramką miejscowych. A w 88. min, po wolnym Konrada Kaczmarzkiego i strzale Szymona Słysz, piłka trafiła w słupek.

**W sobotę (godz. 11) Ekoball Stal zmierzy się z Izolatorem Boguchwałą. Mecz rozegrany zostanie w Bykowcach.**

## WISŁOKA DĘBICA – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 0-0

**Ekoball Stal:** Krzanowski – Wójcik, Śmietana, Florek, Kaczmarzki – Hydzik (60. Jaklik), Tabisz, Ząbkiewicz (72. S. Słysz), Adamiak, Sieradzki – Kuzio (70. Pielech).

**Runda wiosenna rozpoczęta za trzecim podejściem, do tego udanie, bo w meczu z silną Wisłoką stalowcy znów nie stracili gola. I choć nieco więcej z gry miał przeciwnik, to jak jesienią znów mogliśmy wygrać 1-0, ale tuż przed końcem gospodarzy uratował słupek.**



W meczu z rundy jesiennej stalowcy pokonali Wisłokę 1-0 (na zdjęciu), tym razem wprawdzie nie udało się wygrać, ale przynajmniej nasz zespół znów nie stracił bramki

**Robert ZĄBKIEWICZ, trener Ekoballu:**

– Jestem zadowolony z postawy zespołu, bo zagrał ambitnie, realizując założenia taktycznie. Choć w zimie Wisłoka solidnie się wzmocniła, ściągając pięciu nowych zawodników, to właściwie nie pozwoliliśmy jej na stworzenie czystej okazji bramkowej. Sami przy odrobinie szczęścia mogliśmy wygrać, co nie zmienia faktu, że remis to sprawiedliwy wynik.



W innym meczu:

**LKS PISAROWCE – GRANICA STUBNO 2-0 (2-0)**

Bramki: Paweł Sobota (2), Piotr Lorenc (37).

## Turniej GAP Zarzeczce Cup

## Perfekcyjne zwycięstwo Akademii

Znów rewelacyjny występ drużyny Akademii Piłkarskiej z rocznika 2008, która w podrzeszowskiej miejscowości rozstawiała rywali po kątach. Dość powiedzieć, że nasi zawodnicy wygrali turniej z kompletem zwycięstw i bez straty bramki.



**Akademia Piłkarska Sanok – AP Stal Rzeszów 3-0**

Bramki: Siwiński, Sokołowski, Karczyński.

**Akademia Piłkarska Sanok – Grunwald Budziwój 2-0**

Bramki: Szczepak, Dydak.

**Akademia Piłkarska Sanok – GAP Zarzeczce czerwoni 9-0**

Bramki: Sokołowski 4, Szczepak, Rzemieński, Karczyński, Nędza, Dydak.

**Akademia Piłkarska Sanok – Lech Poznań FA Rzeszów 2-0**

Bramki: Dydak, Maciejko.

**Akademia Piłkarska Sanok – GAP Zarzeczce biali 4-0**

Bramki: Dydak 2, Sokołowski, Siwiński.

**Akademia Piłkarska Sanok – Perfect Przeworsk 4-0**

Bramki: Sokołowski 2, Dydak 2.

**Akademia Piłkarska Sanok – GAF Głogów Małopolski 1-0**

Bramki: Dydak.

Akademy rozpoczęli z przystępem, od pokonania 3-0 Stali Rzeszów i dalej już poszło siłą rozpędu. Następne mecze przynosiły kolejne komplety punktów, a w spotkaniu z gospodarzami tylko jednego gola zabrakło do dwucyfrowki. Najwięcej walki było w ostatnim pojedynku z GAF Głogów Małopolski, wygranym tylko 1-0. Indywidualne wyróżnienia otrzymali Karol Sokołowski (najlepszy zawodnik turnieju) i Patryk Dydak (najlepszy gracz naszej drużyny).

– Przez cały turniej chłopcy prezentowali wysoki poziom techniczny i odpowiednią koncentrację. Widać było, że są świadomi gry, dużo było pojedynków indywidualnych – podkreślił trener Mariusz Sumara.

Zespół AP wystąpił w składzie: Emilian Kulon, Piotr Rzemieński, Mateusz Maciejko, Karol Sokołowski, Patryk Dydak, Bartosz Szczepak, Dominik Rzemieński, Oskar Karczyński i Jan Nędza.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

## Turniej w Szalowej

## Dwa remisy

Na zawody rocznika 2003 Akademia Piłkarska wysłała drużynę o rok młodszą, co odbiło się na wynikach. Efektem tylko dwa remisy.

Dla zespołu Wojciecha Koguta był to etap przygotowań do wiosennych zmaganiach w lidze podkarpackiej. Jego podopieczni zremisowali z Popradem Muszyna i Golem Nowy Sącz, inne mecze kończąc porażkami. Ale czasem warto przegrać, by zebrane doświadczenie zapoczątkowało w przyszłości.

## Ligi młodzieżowe

## Czas zacząć

Rozgrywki startują już we wtorek. Juniorzy starsi i trampkarze młodzi Ekoballu zagrają w Pakoszówce ze Stalą Stalowa Wola, a juniorzy młodzi jadą do Ropczyc.

Pozostałe zespoły Ekoballu – oprócz młodzików starszych – zainaugurują rundę rewanżową w następnym weekend, podobnie jak i młodzicy młodzi Akademii Piłkarskiej.

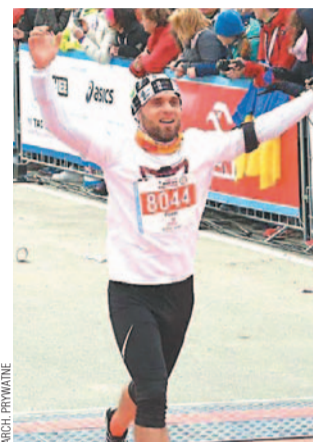
## LEKKOATLETYKA

## 13. PZU Półmaraton Warszawski

## Najszybszy Smoliński, najwyżej Nowosielski

W stawce ponad 12 000 uczestników wyścigu wystartowała piątka sanoczan. Najwyższe miejsce generalnie zajął Paweł Smoliński, zaś w kategorii wiekowej – weteran Marek Nowosielski.

Połówkę królewskiego dystansu Smoliński (Zaporowy Maraton Team) przebiegł w czasie 1:26.10, co dało mu 610. pozycję generalnie. Rezultat zaledwie 2 sekundy słabszy uzyskał Tomasz Mazurkiewicz (Apteka Omega Team). Natomiast startujący praktycznie bez przygotowań Nowosielski pokonał trasę w 1:33.54, zajmując 7. lokatę w kat. M60. Biegli również: Ewa Kunik (Decathlon) – 1:49.03 i Grzegorz Zając (Pozytywnie Zabiegani) – 2:05.33.



Paweł Smoliński

## 15. Krakowski Półmaraton Marzanny

## Treningowo na podium

Znakomity start Piotra Dydio (Pid-Mill Team), który wywalczył 3. miejsce w kategorii M50.



Piotr Dydio

Impreza pod Wawelem okazała się bardzo udana dla sanoczanina, który przebiegł dystans w czasie 1:27.27. Rezultat ten wystarczył mu do zajęcia 150. pozycji w klasyfikacji łącznej i 144. wśród mężczyzn, jak również do miejsca na najniższym stopniu podium 50-latków.

– Start potraktowałem treningowo, jako element przygotowań do kwietniowego maratonu w Dębnie. Raczej nie było szans na lepszy czas, tym bardziej, że bieg odbywał się przy mocnym wietrze i temperaturze minus siedmiu stopni – powiedział Dydio.

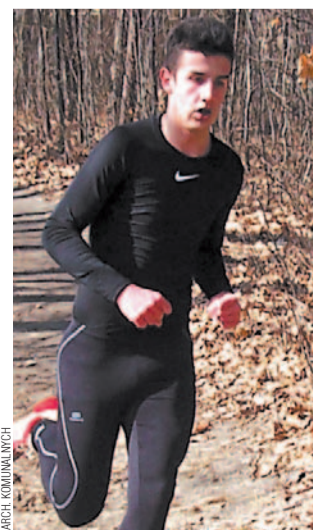
## Grand Prix Podkarpacia w Biegach Przelajowych

## Komunalni w Przemyślu

Drugie zawody rozegrano w Przemyślu, a z reprezentantów Komunalnych znów najlepiej wypadł Piotr Mackiewicz, tym razem zajmując 3. pozycję wśród młodzików. Startowali również Martyna Łuszcz i Julian Haudek.

Trasę liczącą 2 kilometry Mackiewicz pokonał w czasie 6.44. Strata do zwycięzcy wynosiła tylko 2 sekundy, natomiast zwycięzca okazał się zdecydowanie najszybszy. W tej samej kategorii wiekowej dziewcząt, które ścigały się na 1,5 km, pozycję 6. wywalczyła Łuszcz, z wynikiem 5.22 (do podium zabrakło 4 sekund). Natomiast w biegu juniorów na 3 km miejsce 7. przypadło Haudkowi (10.16).

Miejsca zawodników Ryszarda Długosza w klasyfikacjach łącznych: 3. Mackiewicz – 58 pkt, 4. Łuszcz – 51, 6. Haudek – 46.



Julian Haudek

## HOKEJ

Karpacka Liga Juniorów

# Niedźwiadki drugie w finale, a trzecie w tabeli

Finałowy turniej rozegrano w rumuńskiej Galacie, gdzie drużyna Niedźwiadków zajęła 2. miejsce, ostatecznie kończąc sezon na 3. pozycji. Najlepszym bramkarzem ligi został Mateusz Buczek, a w „piątce” sezonu znalazł się także obrońca Tymoteusz Glazer.



Drużyna STS UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok. Od lewej: górny rząd – Louis Miccoli, Adrian Frankiewicz i Yavor Piankrat, środkowy rząd – Andrzej Sieczkowski (kierownik drużyny), Mateusz Buczek, Maksymilian Witkowski, Jakub Szalajko, Sebastian Bar, Jakub Najsarek, Mateusz Rogos, Szymon Fus, Kacper Myrdak, Krystian Kopiec, Szymon Dobosz i trener Krzysztof Ząbkiewicz, dolny rząd – Damian Bartkowski, Damian Ginda, Wiktor Dżugan, Łukasz Lyko, Konrad Filipek, Karol Biłas, Marcin Sieczkowski i Bartosz Florczak. Na turnieju nieobecni byli: Maciej Witan, Tymoteusz Glazer i Volodymyr Stanko.

Mecze grupowe:

**NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – HK TREBISOV 2-4 (2-1, 0-3)**

Bramki: Szalajko (6), Fus (10).

**NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – EC SPARTANS BOSTON 5-3 (3-0, 2-3)**

Bramki: Filipek 2 (13, 16), Dżugan (8), Florczak (22), Dobosz (36).

**NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – SDJUSZOR CHARKÓW 4-3 (1-1, 3-2)**

Bramki: Ginda (1), Biłas (23), Rogos (36), Dobosz (38).

**NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – DUNAREA GALATI 3-0 (2-0, 1-0)**

Bramki: Dobosz (9), Miccoli (15), Florczak (33).

**NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – HALICKIE LWY NOVOJAVOROVSK 1-3 (1-1, 0-2)**

Bramka: Bar (10).

Półfinał:

**NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – SDJUSZOR CHARKÓW 4-3 (2-2, 2-1)**

Bramki: Dobosz 2 (18, 35), Miccoli (6), Ginda (23).

Finał:

**NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – HALICKIE LWY NOVOJAVOROVSK 0-9 (0-4, 0-5)**

Słowacka Liga Żaków Młodszych

## Wysokie zwycięstwa na koniec sezonu

Drużyna Niedźwiadków zakończyła sezon na własnym lodzie, wysoko pokonując zespoły z Sabinova i Levocy. Ostatecznie podopieczni Tomasza Wolanina, którym niewiele zabrakło do efektownego kompletu zwycięstw, zajęli 1. miejsce w tabeli.

**STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – KH SABINOV 9-2 (2-0, 3-0, 4-2)**

Bramki: Karnas 2 (23, 28), Prokopiak 2 (34, 42), Górniak (1), Łańko (9), Czopor (49), Śnieżek (51), Stabryła (55).

Nasi zawodnicy otworzyli wynik już w 21. sekundzie, potem sukcesywnie podwyższając prowadzenie. Dopiero w ostatniej tercji spotkanie nieco się wyrównało, dzięki czemu przeciwnik zdołał uniknąć dwucyfrowej porażki. Po 2 gole strzelili Marcel Karnas i Kacper Prokopiak, a po 1 – Karol Górniak, Oliwier Łańko, Maciej Czopor, Jan Śnieżek i Krzysztof Stabryła.

**STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – INDIANS LEVOCA 12-3 (5-0, 2-2, 5-1)**

Bramki: Łańko 3 (10, 16, 28), Prokopiak 2 (20, 22), Górniak 2 (41, 42), Sawicki (17), Czopor (18), Tymcio (43), Słomiana (49), Szarzyński (57).

Tym razem już zwycięstwo w dwucyfrowych rozmiarach, głównie dzięki popisowej grze w tercjach pierwszej i trzeciej. Dla odmiany druga zakończyła się wynikiem remisowym. Bohaterem meczu był Łańko, autor hat-tricka. Po 2 gole strzelili Prokopiak i Górniak, a po 1 – Adam Sawicki, Czopor, Karol Tymcio, Jakub Słomiana i Hubert Szarzyński.



Tym razem do zmagania nie przystąpiły kluby z Brumova i Michaloviec, więc aby nie zmniejszać liczby spotkań, wszystkie zespoły grały też mecze z EC Spartans Boston – nie wliczane jednak do turniejowej klasyfikacji – a po systemie „każdym z każdym” były półfinały i finały.

Pierwszego dnia sanocznianie stoczyli aż trzy pojedynki, rozpoczynając porażką z Trebisovem, po której przyszyły zwycięstwa nad Bostonem i Charkowem. Nazajutrz dokończono fazę grupową – najpierw Niedźwiadki pokonały gospodarzy, by następnie ulec ekipie z Novojavorovska. Ostatniego dnia turnieju rozgrywano decydujące spotkania. W półfinale nasza drużyna po zaciętym boju odprawiła Charków identycznym wynikiem jak dwa dni wcześniej. Niestety, finał z Novojavorovskiem zakończył się wysoką porażką. Dla ligowej tabeli nie miało to już jednak znaczenia, bo nawet turniejowe zwycięstwo nie dałoby Niedźwiadkom awansu na 2. miejsce. Ostatecznie sanocka młodzież uplasowała się na 3. pozycji.

– Mimo finałowej porażki był to dobry turniej w naszym wykonaniu, większość pojedynków graliśmy na odpowiednim poziomie. Można jedynie żałować ostatniego spotkania, które kompletnie nam nie wyszło. Główną przyczyną były problemy z koncentracją oraz zbyt mała motywacja. Przeciwnie do rywali, którzy wyszli na lod z o wiele lepszym nastawieniem, zasłużenie wygrywając turniej. Wpływ na to mógł mieć trudny mecz półfinałowy, rozgrywany o wczesnej porze – powiedział trener Krzysztof Ząbkiewicz.

Na ceremonii zamknięcia sezonu Karpackiej Ligi Juniorów nastąpiło wręczenie nagród indywidualnych: najlepszym bramkarzem został Buczek (goalkiper z najwyższym procentem skuteczności), a Glazer znalazł się w „piątce” sezonu.

## TENIS STOŁOWY

## Pierwszy zespół zagra o awans do IV ligi

W ostatniej kolejce rozgrywek V ligi krośnieńskiej zespoły SKT G3 znów odniosły zwycięstwa, pieczętując 1. miejsca w tabelach – pierwszy w grupie awansującej, a drugi w spadkowej. Dla rezerw był to już koniec sezonu, zaś pierwszą drużynę czeka dwumecz z Tornadem Wrocanka o awans do IV ligi.

**SKT G3 I SANOK – PKS ISKRA BLIZNE 10:8**

Punkty: Łącki 3,5, Pytlowany 3,5, Gratkowski 2,5, Nowak 0,5.

Twardy bój w meczu na szczycie i minimalne zwycięstwo SKT. Łatwo nie było tym bardziej, że nasi pingpongiści wystąpili bez dobrze dysponowanego ostatnio Marcina Morawskiego i z konieczności musiał zastąpić go trener Marian Nowak. Po pierwszym rzucie gier pojedynczych goście objęli prowadzenie (punktował tylko Mateusz Łącki), jednak w deblach udało się wyrównać. Po drugiej serii singlowej nadal był remis (wygrane Artura Gratkowskiego i Piotra Pytlowanego). Dopiero w trzeciej nasz zespół zdołał uzyskać przewagę, która utrzymana została już do końca. Choć nie bez nerwów, bo przy prowadzeniu 9:8 ostatni pojedynek Łącki wygrał dopiero po pięciosetowej walce.

Pierwszy zespół SKT z kompletem zwycięstw wygrał rywalizację w grupie wschodniej. O awans do IV ligi nasi tenisiści zagrają z 2. drużyną zachodniej, czyli Tornadem Wrocanka. Pierwszy mecz 15 kwietnia na wyjeździe, rewanż tydzień później u siebie.

**SKT G3 II SANOK – LKS II TURZE POLE 10:3**

Punkty: Wronowski 3,5, D. Koziół 2,5, Harajda 2,5, Bednarczyk 1,5.

Pod koniec sezonu zawodnicy drugiej drużyny złapali świetną formę, mecz z Turzym Polem okazał się formalnością. Już po pierwszych pojedynkach gospodarze objęli prowadzenie, potem sukcesywnie je podwyższając, jedynie druga seria gier singlowych zakończyła się remisem. Bohaterem naszego zespołu był Marek Wronowski, zdobywca kompletu punktów. Pozostałe wywalczyli: Daniel Koziół, Krzysztof Harajda i Andrzej Bednarczyk.



Marek Wronowski zdobył komplet punktów dla drugiej drużyny

## SIATKÓWKA

## Sanoczanka w kratkę

W drugiej kolejce Podkarpackiej Ligi Młodziczek drużyna Sanoczanki PBS Bank zaliczyła debiut przed własną publicznością, notując zwycięstwo nad UKS 15 Przemysł i porażkę z MKS San-Pajda Jarosław.

**SANOCZANKA PBS BANK SANOK – UKS 15 PRZEMYSŁ 2:0 (16, 19)**

**SANOCZANKA PBS BANK SANOK – MKS SAN-PAJDA II JAROSŁAW 1:2 (-24, 30, -9)**

Spotkanie z przemysłankami zakończyło się pewnym zwycięstwem wychowanek Ryszarda Karaczkowskiego, które w żadnym secie nie pozwoliły rywalkom na osiągnięcie granicy 20 punktów. Zdecydowanie bardziej zacięty był pojedynek przeciwko ekipie z Jarosławia, w którym pierwsze dwa sety grano na przewagę. W drugim, po morderczym finiszu (32:30) Sanoczanka odrobiła straty z pierwszego, jednak trzeci toczył się już pod dyktando rywalek.

W innym meczu sanockiego turnieju:  
**MKS SAN-PAJDA II JAROSŁAW – UKS 15 PRZEMYSŁ 0:2 (-24, -25)**

## UNIHOKEJ

# Zwycięstwa Wilków i AZS PWSZ w pierwszych meczach finałowych

Szkolne derby rozpoczęły się po myśli licealistów, którzy szybko objęli prowadzenie za sprawą goli Damiana Gindy i Konrada Filipka. Jednak ekipa AZS PWSZ błyskawicznie złapała kontakt bramkowy po trafieniu Bartosza Hućko. Druga połowa to już popis „Studentów”, a zwłaszcza Kamila Ziemby, który w niespełna 10 minut ustrzelił hat-tricka. Drużyna ILO jeszcze dwukrotnie doprowadzała do wyrównania, jednak ostatnie słowo należało do miejscowych. Zwycięskiego gola zdobył Michał Kobylarski.

Pierwsze starcie o złoto przyniosło nieco mniej bramek, choć jego dramaturgia była chyba jeszcze większa. Zespół Bieszczady24.pl Wilki rozpoczął planowo, od szybkiego trafienia Damiana Popka. Gdy chwilę po przerwie na 2-0 podwyższył Dudek, wydawało się, że „Wataha” ma mecz pod kontrolą. Wtedy jednak Niedźwiedzie zagrały jak piłkarze Korei Południowej w meczu z Polską, szybko doprowadzając do wyrównania, a gole zdobyli Hubert Popiel i Michał Janik. I gdy wszystko wskazywało już na to, że konieczna będzie dogrywka, obrońcy tytułu przypuścili ostatni atak, a sekundę przed końcem na liście strzelców ponownie wpisał się Dudek.

Za nami pierwsze mecze finałowe XI sezonu ligi sanockiej. Emocji było co niemiara, zwłaszcza w pojedynku walczących o złoto Wilków i Niedźwiedzi – broniąca tytułu „Wataha” wygrała po bramce Kamila Dudka, strzelonej sekundę przed końcem! Nie mniej zacięte okazało się spotkanie o brąz pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Zawodową i II Liceum Ogólnokształcącym, w którym zwyciężyli gospodarze rozgrywek.



Drużyna Wilków (ciemne stroje) wygrała z Niedźwiedziami po голу strzelonym sekundę przed końcem

Po pierwszych meczach bliżej złotego i brązowego medalu są drużyny Wilków i AZS PWSZ. Spotkania rewanżowe 9 kwietnia, a ewentualne trzecie pojedynki zaplanowano na 16 kwietnia.

Mecz o 3. miejsce:

**ILO – AZS PWSZ 4-5 (2-1)**

Bramki: Ginda 2, Filipek 2 – K. Ziemba 3, Hućko, Kobylarski.

Finał:

**BIESZCZADY24.PL WILKI – NIEDŹWIEDZIE 3-2 (1-0)**

Bramki: Dudek 2, Popek – Popiel, Janik.

## PODNOSENIE CIĘŻARÓW

## Cztery złote krążki Gryfu

Kolejnym startem sztangistów Gryfu były Mistrzostwa Okręgu Podkarpackiego do lat 20, rozegrane w Sędziszowie Małopolskim. Najlepszym zawodnikiem turnieju okazał się Patryk Sawulski, obok którego złote medale zdobyli także: Seweryn Przybylski, Jakub Dec i Daniel Mysiński.

Startujący w wadze do 77 kg Sawulski uzyskał 100 kg w rwaniu i 130 kg w podrzucie, co łącznie dało mu rezultat 296,6 punktu i zwycięstwo w klasyfikacji punktowej imprezy. Tytuły mistrzowskie wywalczyli też: kat. do 56 kg – Przybylski (50 i 65 kg; 7. wynik punktowy), kat. do 62 kg – Dec (45 i 55 kg),

kat. do 69 kg – Mysiński (75 i 90 kg). Ponadto w wadze do 85 kg miejsce 4. zajął Maciej Słowiak, a 5. był Paweł Małecki. Startował jeszcze Sławomir Bentkowski (kat. do 94 kg), wynikiem 105 kg w podrzucie poprawiając rekord życiowy, ale spalił rwanie, przez co nie sklasyfikowano go w dwuboju.



Patryk Sawulski na najwyższym podium klasyfikacji punktowej

## LEKKOATLETYKA/NORDIC WALKING

## Dwie medalowe lokaty

W Zręcinie rozegrano III Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych, podczas którego na 8 km ścigali się zarówno długodystansowcy, jak i amatorzy marszu z kijkami. Miejsca na podium wywalczyli Bożena Zapoloch i Andrzej Michalski.

W rywalizacji biegaczy Zapoloch uzyskała czas 50.40, zajmując 7. pozycję wśród kobiet i 2. w kat. 30-39 lat. Startował też Franciszek Rościński. W ramach tej imprezy rozegrano również Mistrzostwa Polski Służb Mundurowych, w których Zapoloch, reprezentująca Bieszczadzki

Oddział Straży Granicznej w Krościenku, uplasowała się tuż za podium klasyfikacji pań.

Do wyścigu w nordic walking przystąpiło ponad 30 osób. Jako 3. generalnie linię mety przekroczył Michalski, finiszując z czasem 54.33. Strata do zwycięzcy wynosiła niespełna pół minuty.

## PŁYWANIE

## Rodzeństwo na podium

Reprezentanci MOSiR-u startowali w Ustrzykach Dolnych na trzecich zawodach ligi południowo-podkarpackiej. Miejsca na podium wywalczyli Zofia Jaruga i Maciej Jaruga.

Najlepiej z wychowanków Czesława Babiarza i Romana Lechoszesta wypadła Z. Jaruga, w swojej kat. wiekowej zajmując 2. pozycję na 25 m dowolnym i 9. na 25 m grzbietowym. Natomiast M. Jaruga był 3. na 50 m dowolnym i 6. na 50 m grzbietowym. Pozostałe

lokaty w czołowych dziesiątkach: Sabina Niżnik – 5. na 50 m dowolnym i grzbietowym, Maja Rachalska – 6. na 25 m grzbietowym, Weronika Panek – 6. na 50 m dowolnym, Jakub Jaruga – 8. na 50 m dowolnym, Maria Kalbarczyk – 10. na 50 m dowolnym.

## ŁYŹWIARSTWO SZYBKIE

Akademickie Mistrzostwa Świata

## Drużynowe srebro wychowanka Górnika

Podczas zawodów w Mińsku srebrny medal zdobyła polska drużyna sprinterów, w składzie której jechał Marcel Drwięga – wychowanek Górnika, obecnie reprezentujący AZS AWF Katowice.

Polski zespół, w składzie którego obok łyżwiarza z sanockim rodowodem wystąpili też Marcin Bachanek i Dawid Burzykowski, uzyskał czas 1.24,62, ustępując jedynie bezkonkurencyjnej Rosji. Indywidualnie Drwięga plasował się w drugich dziesiątkach, zajmując 16. miejsce na 1500 m (czas 1.54,40) oraz 19. pozycje na 500 i 1000 m (38,07 i 1.14,85).



Marcel Drwięga

Finał Wojewódzki Igrzysk Dzieci

## Złoty komplet „jedyńki”

Dwa tygodnie po gimnazjalistach przyszedł czas na uczniów podstawówek, którzy w odróżnieniu od starszych kolegów, ścigających się w Dębicy, mieli okazję rywalizować na własnym lodzie. Drużynowo złoty medal zdobyła SP1, a brązowy SP4, natomiast indywidualne zwycięstwa odnieśli Magdalena Stapińska i Kacper Rocki z „jedyńki”.

Zmagania w „Arenie” toczyły się pod dyktando SP1, której zespół obok Stapińskiej i Rockiego tworzyli również: Amelia Jadczyszyn, Maja Wiewowska, Hubert Szarzyński i Sebastian Burczyk. Podopieczni Marka Drwięgi wygrali z wynikiem 119,7, wyprzedzając 2. SP5 Dębica (128,6) oraz

Oskar Podczerwiński, Maciej Czopor i Eryk Lemko), 6. SP6 (Natalia Jagniszczak, Izabela Kwiecińska, Oliwia Krokus, Wiktor Piegdoń, Jakub Izdebski i Oliwier Łańko), 9. SP3 (Natalia Bogaczewicz, Gabriela Kędra, Szymon Hostyński i Jakub Słomiana). Startowały 22 szkoły.



Zwycięska drużyna łyżwiarzy z SP1

ekipę SP4 (135,5), której skład tworzyli: Julita Krawiec, Natalia Łożańska, Maja Rysz, Marcel Karnas, Krystian Lisowski i Michał Starościak. Opiekunem był Piotr Bluj. Kolejne miejsca naszych szkół w czołowej dziesiątce: 4. SP2 (Nikola Maślanka, Julia Kogut, Maja Bodnar, Sławomir Skrzypski, Roch Maliczowski, Jakub Adamiak), 5. Zagórz (Julia Skrzypka, Julia Mołczan, Monika Balik,

Indywidualnie wśród dziewcząt wygrała Stapińska (30,7) przed Jadczyszyn (31,6), a tuż za podium uplasowała się Wiewowska. Ponadto 6. była Kogut, 7. Krawiec, 9. Maślanka, a 10. Bodnar. W rywalizacji chłopców nasi zawodnicy zajęli całe podium, bo Rocki (28,2) wyprzedził Lisowskiego (28,8) i Szarzyńskiego (29,2). Miejsce 6. zajął Burczyk, 7. Starościak, 9. Łańko, a 10. Karnas.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

# KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA

1 Atrybut hetmana  
 2 Osobowe w kadrach  
 3 Drukarski ustęp  
 4 Antonim drożyzny Gruba kość  
 5 Rodzaj, fason Cieniutka blacha  
 6 Opoka armaty Głośna impreza  
 7 Przynosi ulgę w upał  
 8 Dusza świecy Władza wojska  
 9 Cios od dołu Odpala ładunki  
 10 Lokum samolotu Zeszyt  
 11 George Bernard, pisarz  
 12 Mydlana kula Odgłos upadku  
 13 Siódma litera grecka  
 14 Miasto Mazur Czubajka z lasu  
 15 Uszatek z bajki  
 16 Jakub, skoczek z Czech  
 17 Juan, piłkarz Chelsea  
 18 Lukier na serniku  
 19 Siana na wianki Dawny okręt  
 20 Ujemnie naładowany jon  
 21 Co strona, to mapa  
 22 Szkuner Sucha łodyga  
 23 Inaczej wadium Batalia  
 24 Miasto Mazur Czubajka z lasu  
 25 Chrzęści w alejce  
 26 Harcerz z Anglii Zespół jazzowy  
 27 Klawisz peceta Efekt bójki  
 28 Student jednej z filologii  
 29 Imię Jędrusik, aktorki  
 30 Odbywa-ny z Balic  
 31 Fiki-..., malpka z bajek  
 32 Las mokrych gleb  
 33 ... Europejska Koniec pacierza Czastka długu  
 34 Stulatak Kawalek kotleta  
 35 Przerabia zboże na mąkę

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----